DZIENNIK POPULARNY

Wyd. A | Łódź, sobota 14 i niedziela 15 sierpnia 1976 r. Rok XXXII nr 184 (8472) | Cena 1 zł

IV Światowy Kongres Socjologii Wsi zakończył obrady

W Toruniu zakończył się IV Światowy Kongres Socjologii Wsi oraz odbywający się łącznie z nim IX Europejski Kongres Socjologii Wsi. W toku 5-dniowych obrad naukowcy z 63 krajów ze wszystkich kontynentów omówili zagadnienia kompleksowego rozwoju gospodarki rolnej oraz wkład, jaki w tej dziedzinie może wnieść socjologia. Duże uznanie zagranicznych naukowców wzbudziły osiągnięcia badawcze i metodologiczne socjologów wsi z krajów socjalistycznych, a także osiągnięcia socjalne i gospodarcze rolnictwa polskiego. Następny światowy kongres socjologii wsi odbędzie się za 4 lata w jednym z krajów rozwijających się.

Niepokój na giełdach walutowych

Po otwarciu giełdy walutowej w Paryżu zaznaczył się dalszy spadek kursu waluty francuskiej w stosunku do dolara i marki zachodnioniemieckiej. Nie zdołała temu zapobiec czwartkowa interwencja banku centralnego. W piątek rano franka wymieniano po kursie 5,2 za dolara, a więc najniższym od 1974 r.

W piątek rano na zachodnioniemieckich giełdach walutowych kurs dolara w stosunku do marki RFN zaczął gwałtownie spadać. Przewiduje się interwencyjne zakupy przez Bank RFN wszystkich walut zachodnioeuropejskich, wykazujących spadek kursu w stosunku do dolara. W kołach bankowych Frankfurtu n. Menem mówi się o możliwości dewaluacji niektórych walut, podczas gdy wyklucza się możliwość rewaluacji marki RFN.

Z PRAC PREZYDIUM RZĄDU

ZWIĘKSZENIE inwestycji modernizacyjnych w latach 1976-80

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — na posiedzeniu w dniu 13 sierpnia br. Prezydium Rządu rozpatrzyło informację o wynikach działań zmierzających do zwiększenia zakresu inwestycji modernizacyjnych w latach 1976—1980. W ramach tych działań, podejmowanych w myśl zaleceń Biura Politycznego i Prezydium Rządu z listopada ubiegłego roku, powołano komisję do spraw inwestycji modernizacyjnych, której powierzono koordynację wszelkich przedsięwzięć w tej mierze, przeprowadzono we wszystkich resortach analizę nowoczesności zakładów oraz ocenę możliwości zwiększenia w tych zakładach wykorzystania środków trwałych, a następnie opracowano resortowe programy zwiększenia inwestycji modernizacyjnych. Wszystkie te działania doprowadziły do istotnych zmian w planowanych na bieżące pięciolecie zamierzeniach inwestycyjnych resortów, przede wszystkim zaś do wycofania wielu tytułów inwestycyjnych, zakładających budowę nowych zakładów. I tak np. w planach inwestycyjnych przemysłu udział robót budowlano-montażowych uległ obniżeniu z 43,5 proc. do 39 proc. Jednocześnie zwiększono środki na zakup maszyn i urządzeń. Jest to zjawisko ze wszech miar bardzo pożądane, bowiem inwestycje modernizacyjne, mające na celu intensyfikację produkcji, obniżenie jej kosztów, wzrost wydajności pracy oraz unowocześnienie technologii i podwyższenie jakości wyrobów, a także poprawę warunków pracy, przynoszą w porównaniu z budową nowych obiektów znacznie szybciej efekty gospodarcze, gdyż ich cykle realizacyjne są średnio o ponad 30 proc. krótsze. Podobnie, krótsze są okresy osiągania przez nie projektowanych zdolności produkcyjnych.

Dzięki rozszerzeniu zakresu inwestycji modernizacyjnych uzyskane zostaną znaczne efekty we wszystkich działach gospodarki, w

(Dalszy ciąg na str. 2)

Więcej „maluchów" na rynek

Coraz lepiej pracuje młoda załoga Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej i Tychach. Mimo okresu urlopowego, przekracza ona systematycznie dobowe zadania produkcyjne. Z taśmy montażowej w Tychach zjeżdża codziennie ok. 220 „Fiatów 126p". Od początku bieżącego roku wykonano już ponad 43 tys. tych popularnych i cenionych, nie tylko w naszym kraju samochodów, czyli o 12 tys. więcej niż w minionym roku. Do końca br. dostarczonych zostanie na rynek, a także na eksport ponad 70 tys. „maluchów".

Napad wszechczasów?

Pod koniec ubiegłego tygodnia dokonano w Buenos Aires zuchwałego napadu na „Banco di Galicia". Policja ujawniła, że wartość skradzionych walorów, klejnotów i srebra może osiągnąć poziom nie notowany dotychczas w historii kryminalistyki nie tylko argentyńskiej, ale i światowej. Spośród 1978 sejfów, które znajdowały się w banku nie zidentyfikowani do tej pory osobnicy opróżnili 94, gdy np. jeden z nich należący do „pewnej ważnej spółki akcyjnej" zawierał aż 1.750 tys. dolarów. Udany napad doprowadzi do ruiny finansowej wielu klientów „Banco di Galicia", którzy trzymali w nim swoje oszczędności.

Przed „szczytem" niezaangażowanych w Kolombo

Rumunia, Filipiny i Portugalia otrzymały status gości konferencji

13 i 13 bm. szefowie państw i rządów zaczęli przybywać do Colombo na piąty szczyt ruchu niezaangażowanych, który rozpoczyna się 16 bm. w stolicy Lanki w Pałacu Zjazdów, noszącym imię Solomona Bandaranaike, premiera Lanki w latach pięćdziesiątych i współarchitekta ruchu niezaangażowania.

Jeden z pierwszych przybył w piątek rano prezydent Jugosławii, Josip Broz Tito, ostatni żyjący z wielkiej trójki twórców ruchu (Nehru, Naser, Tito). Na lotnisku witała go premier Lanki, pani Sirimavo Bandaranaike.

Tymczasem ministrowie spraw zagranicznych krajów należących do ruchu niezaangażowanych przygotowujący od 11 bm. grunt dla spotkania szefów państw i rządów, zakończyli w piątek rano dyskusję nad wnioskami Rumunii i Filipin o przyznanie im statusu obserwatorów i wnioskiem Portugalii o status „gościa". Uczestnicy obrad przychylili się do poglądu, że w odniesieniu do członków i obserwatorów ru

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zamieszki w Londonderry

W Irlandii Płn. po Belfaście zamieszki objęły Londonderry. IRA podpaliła kilkanaście samochodów. Do miasta ściągnięto posiłki wojsk brytyjskich.

CAF — Photofax — telefoto

Aresztowania w miastach murzyńskich RPA

Według doniesień z Kapsztadu, po naprawienie szkód kosztować będzie około 800 tys. dolarów.

Agencje zachodnie donoszą o licznych aresztowaniach w miastach murzyńskich. W czwartek aresztowano 137 uczniów murzyńskich w mieście Daveyton koło Johannesburga. Aresztowano też 76 białych studentów uniwersytetu w Kapsztadzie za udział w manifestacji solidarności z młodzieżą murzyńską.

Wywrotka...

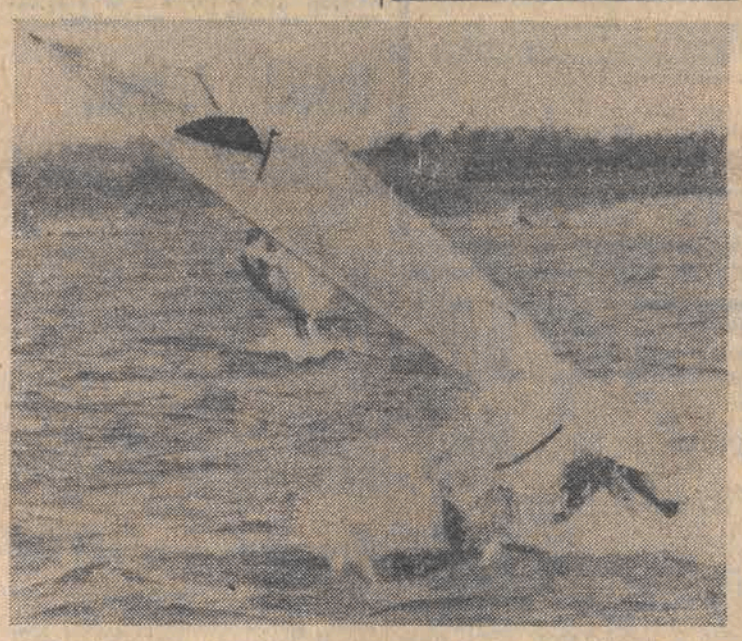

Windsurfing staje się coraz popularniejszy. Odbywają się już nawet w Polsce międzynarodowe regaty. Na zdjęciu: wywrotka.

CAF — Uklejewski — telefoto

Zamknięcie granicy między Syrią i Libanem

Wokół Tel el-Zaatar „strefa zakazana"

Cała strefa obozu Tel el-Zaatar, zdobytego w czwartek 12 bm. przez siły prawicy, została zamknięta przez oddziały prawicowe, które ogłosiły ją „strefą zakazaną" ze względu na znajdujące się tam pola minowe i groźbę rozprzestrzenienia się epidemii, jakie panowały w obozie. Około 12 tys. kobiet, dzieci i starców przewieziono do zachodnich sektorów Bejrutu kontrolowanych przez siły patriotyczne, jednakże tragedia tych ludzi bynajmniej się nie zakończyła, gdyż w przeludnionych dzielnicach muzułmańskich trudno im zapewnić dach nad głową, żywność i opiekę lekarską.

Przywódca lewicy libańskiej, Kamal Dżumblatt, oświadczył w piątek, że siły postępowe „zdecydowane są prowadzić walkę wyzwoleńczą aż do zwycięstwa". Dalsza walka, jak zapowiedział Dżumblatt, toczyć się będzie zarówno w samym Bejrucie jak i w górach oraz w Tripoli, drugim co do wielkości mieście libańskim, w północnej części kraju.

W porcie Tyr, kontrolowanym przez siły postępowe, wylądowało w czwartek i piątek przeszło 2 tys. żołnierzy Ludowej Armii Iraku.

Agencje zachodnie przypominają w związku z tym, że Irak proponował swego czasu udział w arabskich siłach pokojowych w Libanie, jednakże przywódcy konserwatywni zdecydowanie się temu sprzeciwili. Wylądowanie kontyngentów irackich wywołało konsternację w kołach prawicowych, które, jak zakomunikowało radio Amchit (reprezentujące prezydenta Faranđżiję) „podjęły odpowiednie kroki w związku z nowym obrotem wydarzeń".

Wieczorna prasa bejrucka donosi o zamknięciu granicy między Syrią a Libanem. Decyzja ta została powzięta z inicjatywy rządu syryjskiego. Żołnierze syryjscy, stacjonujący w Sofar, na drodze z Bejrutu do Damaszku, zatrzymują podróżnych udających się do Syrii.

Jak oświadczył prezydent - elekt, Elias Sarkis, odbudowa Libanu będzie wymagała pomocy finansowej z zewnątrz w wysokości 4 mld dolarów.

Honduras i Salwador podpisały porozumienie wojskowe

W obecności prezydenta Nikaragui, gen. Anastasio Somozy i przedstawicieli rządów Kostaryki i Gwatemali, szefowie sztabów generalnych sił zbrojnych Salwadoru i Hondurasu podpisali w czwartek w Managui porozumienie wojskowe. Przewiduje ono, że Honduras i Salwador wycofają swoje wojska na odległość 3 km od wspólnej granicy. Porozumienie wchodzi w życie z dniem 14 bm.

Porozumienie zostało zawarte po ostatnich incydentach granicznych między oddziałami wojskowymi Hondurasu i Salwadoru. Zdaniem obserwatorów, obecne porozumienie utoruje drogę do normalizacji stosunków między obu państwami, napiętych od czasu tzw. wojny futbolowej w 1969 r.

Pogrzeb Wincentego Kraśki

13 bm. na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie odbył się pogrzeb Wincentego Kraśki — sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, członka Rady Państwa, posła na Sejm PRL, wybitnego działacza partyjnego i państwowego.

HOŁD ZMARŁEMU

Wczoraj w Sali Kolumnowej Rady Państwa w Warszawie wystawiona została trumna ze zwłokami zmarłego sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, członka Rady Państwa, posła na Sejm — Wincentego Kraśki.

Honorowe warty zaciągnęli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Edward Babiuch, Józef Tejchma, Jerzy Łukaszewicz, Ryszard Frelek i Józef Pińkowski. Członkowie Rady Państwa i Rady Ministrów, Prezydium Sejmu PRL, reprezentanci stronnictw politycznych, przedstawiciele centralnych instytucji i organizacji społecznych oraz kultu ralnych.

Do spowitej kirem sali przybyło wiele osób, reprezentujących różne kręgi społeczne, aby oddać ostatni hołd zmarłemu.

NA POWĄZKACH

Pogrzeb Wincentego Kraśki odbył się w alei zasłużonych na warszawskim Cmentarzu Komunalnym na Powązkach.

W kondukcie żałobnym, obok najbliższej rodziny zmarłego, szli członkowie najwyższych władz z Henrykiem Jabłońskim i Piotrem Jaroszewiczem.

Nad otwartą mogiłą przemawiał Jerzy Łukaszewicz, który przypomniał działalność polityczną i państwową zmarłego, jego pełną energii i zaangażowania pracę dla ludowej ojczyzny.

Niech cukier krzepi wszystkich!

Powszechne „tak" dla decyzji rządu

Wszyscy już wiedzą o decyzji rządu w sprawie wprowadzenia biletów towarowych, gwarantujących każdemu nabycie określonej ilości cukru. Oto co mówią na ten temat łodzianie:

Zenobia Staniszewska z nawijalni silników elektrycznych w ŁZPB im. Obrońców Pokoju.

— **Tak, jestem zadowolona z ostatniej decyzji, bo jak nie pomogły apele do ludzi o rozsądek, to przynajmniej podział cukru będzie teraz sprawiedliwy. Przecież my, kobiety pracujące, nie mamy czasu ani siły, by po wyjściu z fabryki stanąć na parę godzin w kolejce. Zresztą, widywało się w nich ciągle te same twarze — z pewnością nie byli to ci, którzy nie mieli czym słodzić herbaty..**

Jan Perz — dyrektor i kierownik artystyczny Teatru Ziemi Łódzkiej:

— „Na gorąco" zastanawialiśmy się wraz z żoną nad konsekwencjami tej decyzji. Ta konsultacja, z osobą o wiele bardziej kompetentną niż ja, przekonała mnie, że 6 kg cukru, jakie otrzyma nasza trzyosobowa rodzina, z nadmiarem zaspokoi nasze potrzeby. W czasie ostatnich poważnych kłopotów z nabyciem cukru musieliśmy ograniczać nieco nasze zapędy do domowej cukiernicy. Wprawdzie gorzka kawa lub herbata, to doskonałe antidotum na odkładanie się sadełka, ale zadowolony jestem z podjęcia przez rząd męskiej decyzji kładącej kres wszelkiego rodzaju spekulacjom i zapewniającej uczciwą społecznie dystrybucję tego niezbędnego na co dzień artykułu.

Ostatnio cukier przesłonił nam wiele istotniejszych spraw i zakłócił normalny rytm życia i pracy. Czwartkowa decyzja otrzeźwi chyba tych błądzących, a na pewno zagwarantuje spokój wszystkim tym, którzy nie ze swej winy płacili koszty „cukrowej histerii".

Teresa Lange — tkaczka z ZPB im. Dzierżyńskiego „Eskimo":

— Pracuję na trzy zmiany. W domu dwoje dzieci i niedołężna matka — staruszka. W wolną sobotę, gdy nie mieliśmy już ani grama cukru, ustawiłam się — po wyjściu z nocnej zmiany — w kolejce. Obok tych, których widziałam stale w „ogonku", gdy mijałam nasz sklep. Niektóre koleżanki w pracy mówiły: „Ja nie muszę stać w kolejce. Mama ku-

(Dalszy ciąg na str. 2)

CO DZIEŃ NIESIE

W 227 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.17, zajdzie zaś o 19.03

Imieniny obchodzą

DZIŚ: Alfred, Euzebiusz
JUTRO: Maria

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane, w ciągu dnia przejściowo duże z przelotnymi opadami oraz możliwością burzy. Temperatura maksymalna w dzień +22 st. C. Wiatry słabe, przeważnie płn. wsch.

Warunki biometeorologiczne obojętne, częściowo niekorzystne — zakłócenia czasu reakcji.

Ciśnienie o godz. 19 — 747,9 mm.

Ważniejsze rocznice

1956 — Zm. B. Brecht, niemiecki pisarz, teoretyk teatru i dramaturg.
1945 — Bezwarunkowa kapitulacja Japonii.

Taka sobie myśl

Pamięć otrzymanego dobrodziejstwa starzeć się nie powinna.

Uśmiechnij się

— Powiedział, że nie pójdzie na wycieczkę, jeśli nie będzie mógł oglądać Studia-2.

Goście radzieccy z wizytą w Łodzi

Wczoraj odwiedziła Łódź grupa radzieckich kombatantów II wojny światowej, a także zwycięzcy konkursu wiedzy o Polsce. Goście radzieccy, w liczbie 29 osób, spotkali się w Łódzkim Domu Przyjaźni z sekretarzem KŁ PZPR, przewodniczącym Zarządu Łódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — ZBIGNIEWEM FALIŃSKIM, a następnie z aktywem politycznym i gospodarczym ZPDz. „Olimpia", zwiedzając także niektóre oddziały zakładów.

Kradzież obrazów we Włoszech

W piątek skradziono w Mediolanie z domu kolekcjonera dzieł sztuki, Angela Sali 21 obrazów Rubensa, Velasqueza i Tycjana.

Złodzieje włamali się do posiadłości Sali w czasie jego pobytu na wakacjach. Policja nie była w stanie podać szacunkowej wartości skradzionych dzieł.

Autobus spadł do fiordu

Sześciu pasażerów poniosło śmierć, czterdziestu zostało rannych, w tym dwudziestu ciężko w katastrofie autobusu wycieczkowego w Kinsarvik (zachodnia Norwegia). Autobus stoczył się z waskiej drogi, spadając z wysokości 50 m na brzeg fiordu. Pomocy ofiarom udzielało sześć karetek pogotowia i dwa helikoptery.

Komunikat Wydziału Handlu Urzędu Miasta Łodzi

W związku z wprowadzeniem z dniem 16. VIII. br. sprzedaży cukru poprzez bilety towarowe, Wydział Handlu Urzędu Miasta Łodzi informuje:

— osoby uprawnione otrzymują bilety towarowe w odpowiedniej ilości na okres 1 miesiąca, tj. 16. VIII — 15. IX. br.;

— w miesiącu sierpniu realizować się będzie połowę tego przydziału;

— bilety towarowe (1 i 2 kg) składają się z dwóch części. Przy zakupie cukru w miesiącu sierpniu odrywa się jedną, górną część biletu, pozostawiając klientowi drugą do wykorzystania w miesiącu wrześniu.

Apeluje się do osób, które posiadają cukier w ilościach wystarczających na zaspokojenie bieżących potrzeb o wykorzystanie biletów towarowych w późniejszych dniach, co umożliwi realizację zakupu cukru najpilniej potrzebującym, a także ułatwi pracę handlu.

Jednocześnie informuje się, że do wprowadzenia sprzedaży cukru po cenach komercyjnych zostały wytypowane następujące spółdzielcze domy towarowe oraz sklepy:

BAŁUTY: SDH „Teofil" ul. Aleksandrowska 38, ul. Kowalska 2, ul. Wojska Polskiego 116;
GÓRNA: ul. Ujście (róg Odrzańskiej), ul. Dąbrowskiego 60, pl. Niepodległości 4;
POLESIE: ul. Długosza 7, ul. A. Struga 28, ul. Karolewska 54;
ŚRÓDMIEŚCIE: ul. Nowotki 118, ul. Piotrkowska 64, ul. Narutowicza 84 i SDH „Central", ul. Piotrkowska 165;
WIDZEW: ul. Tatrzańska 42/44, ul. Armii Czerwonej 27.
ALEKSANDRÓW — pl. Kościuszki 7;
GŁOWNO — ul. Młynarska 1/3;
KONSTANTYNÓW — ul. 19 Stycznia 46;
OZORKÓW — ul. H. Sawickiej 1;
PABIANICE — ul. Tkacka 9, ul. Wileńska 11, ul. Pułaskiego 12, pl. Obrońców Stalingradu 16;
ZGIERZ — ul. 17 Stycznia 64.

Ponadto do komercyjnej sprzedaży cukru upoważnione są sklepy Gminnych Spółdzielni w: **ANDRESPOLU nr 14,** w **BRÓJCACH nr 8** (GS Bukowiec), w **KSAWEROWIE nr 12** (GS Łódź), w **SOKOLNIKACH nr 22** (GS Ozorków), **PARZĘCZEWIE nr 4, RZGOWIE nr 1, STRYKOWIE nr 15,** w **GROTNIKACH nr 4** (GS Zgierz), w **NOWOSOLNEJ nr 38** (GS Andrespol).

Dyrektor Wydziału Handlu
Urzędu Miasta Łodzi
(—) ADAM GAWRYSIAK

Powszechne „tak" dla decyzji rządu

(Dokończenie ze str. 1)

pi cukier dla mnie i dla siebie". Mnie by sumienie nie pozwoliło wysyłać schorowaną starą matkę do sklepu, by „wystała" te parę kilo cukru. Z dużym zadowoleniem przyjęłam więc ostatnią decyzję rządu. Myślę, że podstawowe potrzeby w moim gospodarstwie zostaną teraz zaspokojone. Również moje koleżanki, zmuszone sytuacją do kupowania cukru od spekulantów, odetchnęły z ulgą. Na tę decyzję czekaliśmy wszyscy.

Mgr inż. Zygmunt P. (prosił żeby nie podawać jego nazwiska) — emeryt — trzy dni temu przekazał redakcji swoje propozycje zmierzające do rozwiązania „gorzkiej sprawy". Dziś możemy powiedzieć, że były one dokładnie takie, jak decyzja rządu: pewna część, niezbędna do prowadzenia gospodarstwa na zwykłym poziomie — z przydziału, wszystko czego potrzebujemy, ponadto — w wolnej sprzedaży, po odpowiednio wyższej cenie.

Podobnych wypowiedzi naszych czytelników było znacznie więcej, wybraliśmy jednak głos pana Zygmunta, ponieważ przedstawił on swój projekt najprecyzyjniej. Potem okazało się, że trafił w „dziesiątkę". Z pewnością jest teraz zadowolony, że sprawy ułożyły się po jego myśli.

Władysław Szubiakiewicz — pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego:

— Mówię po prostu: „tak". Tak właśnie należało postąpić, gdy okazało się, że nie wszyscy z nas potrafili się opamiętać, że — nie umiem zrozumieć dlaczego — zaczęli robić ogromne zapasy, a dla innych cukru już nie mogło wystarczyć. Teraz podział będzie sprawiedliwy. I już nie będziemy musieli szukać drogi do kolejki po cukier, tracić czasu którego przecież nie mamy za wiele, albo jeśli nawet mamy, to przecież można go wykorzystać na przyjemniejsze zajęcia.

Żona, pani **Krystyna Szubiakiewicz, dodaje:** — Jest nas siedmioro: od 93-letniej prababci do półtorarocznego prawnuka. Słodzimy rozmaicie — jedni więcej, drudzy mniej. Opierając się na wieloletnim doświadczeniu gospodyni, mogę powiedzieć, że dwa kilogramy na osobę, to nawet trochę więcej, niż potrzeba. Myślę, że bez kłopotu uda mi się zrobić jeszcze przetwory owocowe.

Rozalia Grabowska — ekonomistka w WSS „Społem":

— To było zdecydowanie najlepsze wyjście z sytuacji. Prawdę mówiąc, spodziewaliśmy się takiej właśnie decyzji w moim domu, podobne były poglądy sąsiadów, ludzi z tramwaju, kolegów i koleżanek z pracy. Teraz ci, którzy byli przecież w większości i cierpieli z powodu braku cukru — wykupywanego przez panikarzy — wiedzą, że nareszcie staneli na twardym gruncie. Mamy gwarancję, że cukier dostaniemy, a dostaniemy go naprawdę tyle, ile nam potrzeba na bieżące potrzeby. Spodziewam się, że z sześciu kilogramów, przysługujących na miesiąc mojej rodzinie, jakaś część można będzie przeznaczyć na przetwory. Lubimy zwłaszcza kompot z gruszek — co roku robię go sporo — myślę, że i tego lata uda mi się zrobić zapas na zimę. Na pewno cukru mi na to wystarczy.

Tadeusz Chróścielewski — literat:

— Decyzję o nowych zasadach sprzedaży cukru przyjąłem z westchnieniem ulgi, ale i pewnym niesmakiem. Skąd on się bierze? Po prostu stąd, że przez długi czas, obserwując kolejki, widziałem te same „śmiertelnie chore" geby. „Chore" na obsesję robienia zapasów ponad miarę, kosztem innych, kosztem nas wszystkich. Szukając przyczyn tej „choroby", znajduję je częściowo w historii naszego społeczeństwa. W tym, że pewne tragiczne doświadczenia naszego narodu, kojarzą się przede wszystkim z trudnościami ekonomicznymi. Ale stąd i ów niesmak, i żal, że funkcjonujący w świadomości części społeczeństwa mit, czy pamięć zadecydowały — w zgoła innych, korzystnych ekonomicznie i politycznie warunkach — właśnie o takiej bezzasadnej dziś reakcji.

Cieszy jednak to, że podjęto wreszcie decyzję oczekiwaną przez wszystkich. Jak oczekiwaną, widziałem to wraz z rodziną we wsi Zamoście koło Tuszyna, gdzie już od kilku dni w tamtejszym sklepie za zgodą całej społeczności reglamentowano cukier według listy mieszkańców.

* * *

Tak właśnie myśla łodzianie. Tak myślą wszyscy rozsądni Polacy. Podział będzie sprawiedliwy — podział będzie taki, że z powodzeniem wystarczy dla każdego. Wbrew upartej plotce, której uległa część społeczeństwa. Wbrew rozhisteryzowanej kolejce egoistów, nieczułych na potrzeby innych, dezorganizujących pracę handlu, blokujących nam miejsce przy ladzie.

Rozwiązano problem „gorzkiej sprawy".

W zakładach pracy i instytucjach rozpoczęto rozprowadzanie biletów towarowych, uprawniających do zakupu przydziałów cukru.

Przed „szczytem"

(Dokończenie ze str. 1)

ohu należy rygorystycznie przestrzegać kryteriów niezaangażowania, ustalonych w r. 1961 i wymagających nieuczestniczenia w układach wojskowych. Równocześnie uznano za możliwe przejawienie elastyczności w stosunku do krajów godzących się na uczestniczenie w obradach w kategorii gości i ostatecznie w takim właśnie charakterze zaproszono na szczyt w Colombo wspomniane 3 kraje. W odróżnieniu od obserwatorów, goście mogą uczestniczyć tylko w posiedzeniach otwartych dla publiczności i nie mają prawa składać oświadczeń ani wygłaszać przemówień. Sekretarzowi generalnemu konferencji przywódców państw muzułmańskich przyznano status obserwatora.

Opoczyńska „Tramblanka" powróciła ze Szwecji

Z blisko dwutygodniowego tournee po Szwecji powrócił Zespół Pieśni i Tańca „Tramblanka" z Opoczna w woj. piotrkowskim.

Zespół uczestniczył m. in. w festiwalu w Rettvik, wystąpił w Falun oraz miejscowościach okręgu Delarne.

Barwne stroje, żywe tańce i przyśpiewki przyjmowane były z aplauzem przez szwedzką publiczność.

Łódzki „Arlekin" wyjechał do Iranu

Państwowy Teatr Lalek „Arlekin" z Łodzi wyruszył 13 bm. do Iranu, gdzie weźmie udział w Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Lalkowych w Teheranie. Łodzianie zaprezentują tam widowisko pt. „Szewc Kopytko i kaczor Kwak", oparte na tekście Kornela Makuszyńskiego, w reżyserii Henryka Ryla. Pierwszy z przewidzianych 6 występów „Arlekina", odbędzie się już w sobotę 14 bm. w wielkim amfiteatrze teherańskim mieszczącym około 700 widzów.

Kronika wypadków

▲ **Godz. 10.30, skrzyżowanie ulic** Limanowskiego i Letniej. Nie uszanował pierwszeństwa przejazdu kierujący „Starem" BW 6117 z Włocławka Mirosław M. i spowodował zderzenie z tramwajem linii 44/1. Kierowca doznał złamania przedramienia i wstrząśnienia mózgu, konwojent Józef O. urazu czaszki i złamania przedramienia. Obaj przebywają w Szpitalu im. Sonenberga. 8 pasażerów tramwaju doznało lżejszych obrażeń. Straty ok. 100 tys. zł.

▲ **Godz. 10.30, ul. Łagiewnicka 248.** Na skutek uszkodzenia przedniego lewego koła w „Starze" 7631 IO, wypadł pierścień zabezpieczający i uderzył przechodzącą tamtędy Zofię B. Z raną ciętą przewieziono ją do Szpitala im. Biegańskiego.

▲ **Godz. 14.55, skrzyżowanie ulic** Zachodniej i Obrońców Stalingradu. Zjeżdżał ze skrzyżowania przy czerwonym świetle i potrącił na przejściu dla pieszych mającą zielone światło Stefanię S. Ze złamaniem lewej ręki i prawej nogi, ranami głowy przewieziono ją do Szpitala im. Sonenberga.

▲ **Godz. 17.10, ul. Strykowska przy** ul. Wojska Polskiego. Zatoczył się na jezdni nietrzeźwy Waldemar H. i uderzył nogą w jadącą „Gazelę". Ze złamaniem kości piszczelowej podudzia przebywa on w Szpitalu im. Sonenberga.

▲ **Godz. 21.40, ul. Pabianicka przy** ul. Rudzkiej. Pod tramwaj linii 26 wpadł mężczyzna. Pojazd uciął mu rękę i nogę. Świadkowie wypadku proszeni są o zgłoszenie się w WRD MO, ul. Władysława Bytomskiej 60, tel. 716-62.

▲ **Pod powyższy adres proszeni** są również świadkowie potrącenia pieszej przez „Żuka", które miało miejsce 12 bm. o godz. 12.40 na przejściu dla pieszych na ul. Rzgowskiej przy Łazowskiego. (m)

MAŁY LOTEK

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 11.8. 1976 r. stwierdzono:

LOSOWANIE I

3 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 215.305 zł
947 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1.023 zł, 29.887 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 54 zł.

LOSOWANIE II

2 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 328.853 zł
606 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1.625 zł
19.419 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 54 zł.

Z PRAC PREZYDIUM RZĄDU

(Dokończenie ze str. 1)

przemyśle, budownictwie, transporcie i rolnictwie. Wykonanie zaprogramowanych dotychczas przedsięwzięć modernizacyjnych w przemyśle lekkim pozwoli na uzyskanie w tym pięcioleciu ponad 50 proc. całości planowanego przyrostu zdolności produkcyjnych. Planowany wzrost wydobycia węgla kamiennego uzyska się w 70 proc. dzięki modernizacji górnictwa węglowego, bez zwiększenia zatrudnienia. W przemyśle spożywczym modernizacji podda się 380 zakładów produkcyjnych, dzięki czemu nastąpi podniesienie wydajności oraz poprawa warunków pracy załogi.

Prezydium Rządu pozytywnie oceniło dotychczasowe działania na rzecz zwiększenia zakresu inwestycji modernizacyjnych oraz poprawy wykorzystania majątku trwałego. Niemniej jednak stwierdzono, że osiągnięte w tej mierze efekty nie mogą być uznane za w pełni zadowalające. Oceniono, iż istnieją realne możliwości, aby w tym pięcioleciu jeszcze bardziej zwiększyć w planach inwestycyjnych udział inwestycji modernizacyjnych. Zalecono w związku z tym, aby w toku opracowywania, zatwierdzania i realizacji kolejnych planów rocznych resorty dążyły do uzyskania w tym pięcioleciu co najmniej 35 proc. udziału inwestycji modernizacyjnych w całości nakładów.

W kolejnym punkcie porządku obrad Prezydium Rządu przyjęło postanowienia upoważniające właściwe resorty do dokonania zakupu za granicą nowych maszyn i urządzeń dla przemysłu mięsnego. Pozwoli to na rozwinięcie zdolności produkcyjnych tego przemysłu, lepsze wykorzystanie surowców oraz na zwiększenie produkcji niektórych poszukiwanych rodzajów wędlin.

Następnie Prezydium Rządu powzięło decyzję, stwarzającą przedsiębiorstwom przemysłowym korzystniejsze warunki ekonomiczne do podnoszenia jakości wyrobów produkowanych na potrzeby rynku. Dotyczy to przede wszystkim wyrobów ze znakiem jakości „Q" oraz „1". Jednocześnie wprowadzono ostrzejsze sankcje finansowe dla przedsiębiorstw, których wyroby utraciły lub nie uzyskały znaku kontroli jakości, a dla których to wyrobów istnieje wymóg uzyskania takiego znaku. Prezydium Rządu zobowiązało ministrów do wprowadzenia zwiększonych udogodnień w załatwianiu ewentualnych reklamacji, a także do wydłużenia terminów gwarancyjnych udzielanych przy sprzedaży artykułów oznaczonych znakiem jakości.

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 12 sierpnia 1976 r. zmarł b. pracownik, jeden z pierwszych organizatorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi

KUST. DYPL. MGR

WACŁAW FRONTCZAK

długoletni kierownik Oddziału Magazynów i Konserwacji Zbiorów, odznaczony Złotą Odznaką Uniwersytetu Łódzkiego i Medalem X-lecia Polski Ludowej. W Zmarłym straciliśmy prawego i szlachetnego człowieka, serdecznego Kolegę.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 16 sierpnia 1976 r. o godz. 16 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach (część katolicka).

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają:

DYREKCJA I PRACOWNICY BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Koszykarze na 6 miejscu ME

W hiszpańskiej miejscowości Santiago de Compostela zakończyły się mistrzostwa Europy w koszykówce starszych juniorów.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna Jugosławii, która w ostatnim finałowym meczu pokonała zespół ZSRR 92:83 (44:48). Trzecie miejsce przypadło Hiszpanii, która zwyciężyła Bułgarię 89:72 (41:38).

Kolejność dalszych miejsc: 5. Włochy, 6. Polska, 7. Grecja, 8. Izrael, 9 Turcja, 10. Belgia, 11. RFN, 12. Szwecja, 13. Finlandia.

Niedźwiedzki w półfinale

Kolejne zwycięstwo odniósł Jacek Niedźwiedzki na turnieju tenisowym w Bregenz (Austria). Wczoraj Niedźwiedzki pokonał J. Feavera (W. Brytania) 6:7, 6:1, 6:1 i awansował do półfinału. Obok Niedźwiedzkiego do półfinału awansowali Pinner (RFN), Taylor (W. Brytania) i Pilic (Jugosławia).

Porażka mistrza olimpijskiego

Nie brak niespodzianek w pływackich mistrzostwach USA, rozgrywanych w Filadelfii. Kolejny mistrz olimpijski nie zdołał wywalczyć tytułu mistrza kraju. Złoty medalista na 200 m st. dow. John Naber przegrał w wyścigu na tym dystansie z Marklem Greenwoodem.

Naber uzyskał 1.52,53, a zwycięzca — 1.52,21.

Wśród kobiet zwyciężyła na tym dystansie Kim Peyton — 2.03,01.

Dwie polskie osady w finale

Na wioślarskich mistrzostwach świata juniorów w Villach (Austria) wyłoniono finalistów. Z naszej reprezentacji do walki o medale zakwalifikowały się dwie osady — dwójka ze sternikiem oraz dwójka podwójna.

Nie powiodło się dwóm innym polskim osadom. Czwórka bez sternika zajęła w swym wyścigu półfinałowym dopiero piąte miejsce. Ósemka w pierwszym wyścigu półfinałowym zajęła czwarte miejsce, które także nie dawało awansu do finału.

FINAŁ MISTRZOSTW KOLARSKÍCH POLSKI

Społem przed Włókniarzem (Ł) w klasyfikacji klubowej

Wczoraj w Helenowie, jeszcze przed zachodem słońca, zakończone zostały mistrzostwa Polski na torze. Zawody te — to istny maraton sportowy.

Przez cztery dni impreza ta dostarczała sympatykom sportu kolarskiego wiele wrażeń. Startowali przecież wszyscy nasi najlepsi zawodnicy z olimpijczykami na czele. Wygrywali raczej faworyci. Szkoda jedynie, że tym razem stawali oni na podium mistrzów Polski, a nie w Montrealu — na olimpijskim, ale to już odrębne zagadnienie, którym zajmiemy się w najbliższym czasie.

Z jednej strony dobrze się stało, że pierwszy raz w historii sportu kolarskiego Polski jednocześnie rozgrywano mistrzostwa Polski seniorów i juniorów. Nic też dziwnego, że impreza przerosła możliwości organizatorów i przez pierwsze dni przeciągała się niemal do północy. Juniorzy mieli okazję oglądania na torze swoich starszych i bardziej rutynowanych kolegów. Można było uniknąć przedłużania programu przez przeprowadzanie w godzinach rannych wszystkich biegów eliminacyjnych. Tym razem decyzja w tej sprawie uzależniona była wyłącznie od PZKol, a nie od łódzkich władz sportowych.

Wczoraj rozegrano trzy finały.

Wyścig seniorów na dystansie 4 km wygrał, jak było do przewidzenia, reprezentant Polski — olimpijczyk Jan Jankiewicz z Piasta Nowa Ruda.

Kolarz ten znajdujący się w dobrej formie wynikiem 4.53,4 ustanowił rekord helenowskiego toru. Wicemistrzem Polski został Czesław Lang (Baszta Bytów) — 4.58,5. Trzecim zawodnikiem był również nasz olimpijczyk Krzysztof Sujka z łódzkiego Orła — 5.4.01, a czwarte miejsce wywalczył Marian Salamon z Włókniarza Łódź — 5.4.03.

Charakterystyczne jest, że dwaj pierwsi kolarze pochodzą z miejscowości, które nie posiadają torów kolarskich — podobnie jak Benedykt Kocot, który ma zamiar przenieść się do Warszawy, względnie do Łodzi zasilając szeregi kolarzy łódzkiego Orła.

Wyścig sprinterski juniorów na dystansie 200 m wygrał Tomasz Włodarczyk z Żyrardowianki. Miał on najlepszy czas — 12.8. Jest to zawodnik wszechstronny. Poprzednio dnia zdobył on tytuł mistrza Polski w wyścigu na 1 km ze startu zatrzymanego. Mamy wrażenie, że o tym kolarzu usłyszymy jeszcze niejeden raz. Kolejne miejsca zajęli: 2) Marek Kolasa Społem Łódź, 3) Sylwester Gorzelak Broń Radom, 4) Grzegorz Ratajczyk Żyrardowianka. Tak więc Żyrardowianka w wyścigu tym odniosła pełny sukces, wprowadzając do finału aż 3 swoich reprezentantów.

Wyścig na 2.000 m juniorów wygrał Edmund Rochatyński z Ogniwa Szczecin — 2.38,7, 2) Andrzej Michalak Broń Radom, 3) Piotr Jaguszewski Społem, 4) Bogusław Drzewiecki również ze Społem. Dobrze spisali się tym razem młodzi wychowankowie łódzkiego Społem, zajmując punktowane miejsca.

Interesująco przedstawia się punktacja klubowa konkurencji seniorów. Pierwsze miejsce zajęli reprezentanci łódzkiego Społem — 15 pkt, przed Włókniarzem Łódź — 13 pkt., 3) Ziemia Opolska — 12 pkt., 4) Dolmel Wrocław — 10 pkt., 5) Włókniarz Kalisz. Kolarstwo łódzkie i tym razem znalazło się na pierwszym miejscu, mając w czołówce dwa swoje najsilniejsze kluby.

Jest to niewątpliwie olbrzymi sukces nie tylko samych zawodników, ale i ich trenerów z Józefowiczem, Kupczakiem, Kudrą i Sałygą na czele.

Mistrzostwa były, z wyjątkiem omawianych na wstępie niepotrzebnych dłużyzn, dobrze zorganizowane. Jest to wielka zasługa m. in. sekretarza generalnego ŁOZ Kolarskiego — Donata Budzyńskiego, dyr. SKS Społem — Stanisława Łaszkiewicza, kierownika toru helenowskiego — Stefana Masternaka oraz wielu ludzi oddanych wiernie sprawom kolarstwa polskiego.

Torowcy nasi korzystać teraz będą z kilkudniowego wypoczynku, następnie zaczną przygotowywać się do startów zagranicznych. Jak oświadczył nam trener kadry narodowej — Stefan Boruc, w czasie mistrzostw świata, które rozegrane zostaną we wrześniu we Włoszech, Polska reprezentowana będzie przez tandem złożony z Janusza Kotlińskiego i Benedykta Kocota. Przypominamy, że w roku ubiegłym tandem ten zdobył na mistrzostwach świata złoty medal, a że został zdyskwalifikowany — to już całkiem inna sprawa. Do historii tej nie chcemy powracać gdyż jest ona i przykra i wszystkim doskonale znana.

J. NIECIECKI

D. Broda w polskiej ekipie na pływacki PE

W sobotę i niedzielę w fińskiej miejscowości Oulu rozegrany będzie pływacki Puchar Europy w konkurencji męskiej. W zawodach obok reprezentacji gospodarzy startują m. in. drużyny Belgii, Czechosłowacji i Szwajcarii. **Z satysfakcją informujemy, że w składzie naszej reprezentacji znalazł się łodzianin, reprezentant SZS AZS — Dariusz Broda.**

Wprawdzie polscy pływacy reprezentują na europejskiej arenie niższy poziom aniżeli przed paru laty (dla przykładu w 1971 r. występowali jeszcze w rozgrywkach pucharowych w grupie „A", podczas gdy obecnie startują zaledwie w grupie „C"), ale wyniki jakimi legitymują się ostatnio, zdają rokować nadzieje na odegranie poważniejszej roli. Przemawiają za tym chociażby rezultaty, jakie osiągnęli na pływalni montrealskiej oraz w niedawno zakończonych ME juniorów. Najgroźniejszymi rywalami Polaków w Oulu będą Czechosłowacy, mający w swym składzie m. in. finalistę 10 na 200 m grzbiet — Rolko. Wiele do powiedzenia będą mieli także Finowie i Szwajcarzy, których czołowi pływacy legitymują się wynikami nie gorszymi od osiągnięć naszych zawodników.

Finał „B" w konkurencji pań odbędzie się w Neapolu, gdzie Polki rywalizować będą z ekipami CSRS, Włoch, Hiszpanii, Belgii i Szwajcarii. Biorąc pod uwagę „układ sił", nasza reprezentacja kobieca ubiegać się będzie o zajęcie 4—5 lokaty.

Trudno więc marzyć, by nasi reprezentanci (zarówno kobiety, jak i mężczyźni) wywalczyli awans do grupy wyższej. Na to trzeba nam będzie jeszcze poczekać. Przypomnijmy, iż zgodnie z postanowieniami regulaminu najsłabsza drużyna z każdego finału spada do niższej grupy, a na jej miejsce awansuje zwycięzca tej grupy.

W konkurencji kobiet finału „A", absolutnymi faworytkami są pływaczki NRD, a wśród mężczyzn — ZSRR.

w.

Zwycięstwo pary Fibak-Meiler

Od zwycięstwa rozpoczęli swój udział w grze podwójnej na turnieju w Indianapolis Wojciech Fibak i Karl Meiler. Nasz tenisista wraz z reprezentantem RFN pokonali w I rundzie Kena McKiliana (USA) i Barry Phillipsa-Moore (Płd. Afryka) 6:2, 6:2.

Najbliższy przeciwnik W. Fibaka w walce o ćwierćfinał Jaime Fillol (Chile) pokonał w II rundzie Henry Bunisa (USA) 3:6, 6:2, 6:2, a rozstawiony z numerem 1, Amerykanin Jimmy Connors wygrał ze swoim rodakiem Victorem Amaya 6:2, 7:5.

Z Helu do Gdyni

Na 6,5-km trasie z Rzucewa do Pucka rozegrano wczoraj VIII młodzieżowy maraton pływacki, organizowany tradycyjnie już przez Marynarkę Wojenną, tygodnik „Sportowiec" i PZP. Na starcie stanęło 16 chłopców do 19 lat oraz trzy dziewczęta (dopłynęły do mety tylko dwie). Zwyciężyła B. Radziszewska, a wśród chłopców P. Podobiński (oboje ze Stargardu).

Dziś rano z Helu wystartuje 16 maratończyków (w tym jedna kobieta) na 19,5-km trasę XIII maratonu pływackiego, którego meta znajdować się będzie w Gdyni. Wśród uczestników jest 4 zawodników z CSRS.

Górnik-Hansa Rostock 3:0

Przygotowujący się do rozgrywek ligowych piłkarze Górnika Zabrze, prowadzeni obecnie przez byłego reprezentacyjnego bramkarza — Huberta Kostkę, rozegrali na swoim boisku kolejny sparring.

Przeciwnikiem zabrzan był beniaminek ekstraklasy NRD — Hansa Rostock. Po przeciętnej grze górnicy zwyciężyli 3:0 (0:0), zdobywając bramki ze strzałów: Del — 2 oraz Klugera. Górnik wystąpił osłabiony brakiem Szarmacha, Gorgonia.

Zwycięstwo piłkarzy ŁKS w Rumunii

W kolejnym spotkaniu międzynarodowego turnieju piłkarskiego w Rumunii jedenastka ŁKS pokonała Corvinul (Hunedeara) 2:1 (0:0).

Bramki zdobyli dla ŁKS: **Ostalczyk** (w 51 min.) i **Milczarski** (w 86 min.). Honorowego gola dla zespołu rumuńskiego uzyskał z rzutu karnego w 85 min. Gosu.

Nasza drużyna wygrała zasłużenie mając wyraźną przewagę nad beniaminkiem ekstraklasy rumuńskiej. Podopieczni trenera L. Jezierskiego zademonstrowali na tle rywala lepsze wyszkolenie techniczne i bardziej dojrzałą taktykę.

Z CYKLU

Nowe instytucje

Każda — niewątpliwie — instytucja jest znakomitym polem obserwacji, oczywiście dla wnikliwego obserwatora. Co można w każdej instytucji obserwować? Och, dużo rzeczy. Bardzo dużo rzeczy. Można na przykład obserwować, w jakim krawacie przyjdzie szef, można obserwować, jak pani Wandeczka maluje usteczka, można obserwować skąd wieją wiatry, można także obserwować — zadanie dla umysłów socjologizujących — wpływ międzyludzkich stosunków nieformalnych na stosunki formalne i vice versa. Można obserwować wzrost zainteresowania telewizją, a także kto z kim po pracy wychodzi na wódkę. Nieraz się dziwię, że polska literatura pamiętnikarska, przecież potęga w skali światowej, nie wydała swojego współczesnego Jana Chryzostoma Paska.

Piszę, bom pod wrażeniem kompleksowej lektury literatury pamiętnikarskiej. Szukałem w niej egzemplifikacji dla moich obserwacji. Ponieważ nie znalazłem, więc poprzestanę na swoich domniemaniach. Obserwuję różne instytucje z boku i nie wydaje mi się, żeby z boku było gorzej widać. Zauważyłem jednak w tych instytucjach kilka instytucji zupełnie nowych. Jedna ma jednak wielkie tradycje. W tym wypadku bierze się wypłatę, chociaż niekoniecznie, bierze się pana Frania i dajmy na to także pana Włodzia i idzie się na jednego. Na jednym nikt oczywiście nie kończy, przynajmniej Polak. Jeden jest tylko hasłem wywoławczym. Najpierw jeden, potem drugi, potem trzeci, potem czwarty. Ile ich było, tylko kelner potrafi policzyć. Przy pierwszym lepszym zaczyna się omawianie problemów, zwłaszcza ludzi. Szefa zostawia się bez krawata, panią Wandeczkę bez makijażu, wiatry bez kierunków, instytucję bez planu i pod planem, a stosunki formalne bez stosunków nieformalnych, zaś stosunki nieformalne bez stosunków formalnych. Koło północy wyrwanej ze snu żonie powiada się, że na zebraniu pan Kazio włożył kij w mrowisko i zrobiła się straszna afera, a pan Zyzio został wreszcie spalony i powinien szukać nowego zajęcia. Tu następuje triumfalne zwalenie się w pościel.

Ta instytucja, na poły eksperymentalna i na poły witalna, powstała z naturalnej dla człowieka potrzeby komunikowania się między ludźmi. Mieć jej za złe? Zwalczać, ale czym? Może konkursem na pamiętnik „Rozmowy przy jednym"? Lepszej propozycji nie mam. Bo można stępić różne okazje w pracy, ale jak po pracy? Bankiety też mogą być jakimś wyjściem. Dać panom — Włodziowi, Franiowi i innym pióro wraz z papierem do ręki, zamknąć na tydzień w specjalnej przyzakładowej samotni i nakazać pisanie? Ale znowu pisanie jest trudem, pracą szalenie wyczerpującą, a gadanie jest przyjemnością. Do tego przy jednym, po wypłacie, z kumplami, o nieobecnych. Jakaż przyjemność! Szalona, upojna. Zapładniająca intelektualnie, mobilizująca moralnie.

Nie tylko żniwa

Każdego roku część urlopu spędzam poza miastem. Trafiam zwykle na najgorętszy okres prac polowych — żniwa. Od lat mam więc okazję obserwowania zmian zachodzących na wsi i w życiu jej mieszkańców. Że one zachodzą — nie ulega żadnej wątpliwości. Można na to przytoczyć ogromnie dużo przykładów. Czy jednak zmiany w rolnictwie zachodzą w tempie, które równałoby do innych dziedzin gospodarki i pozwalało na szybką realizację wytyczonego przez partię programu wyżywienia narodu? Na to pytanie nie da się odpowiedzieć jednym zdaniem.

Tegoroczne obserwacje, poczynione w gminie Rudniki (teren byłego województwa łódzkiego, obecnie włączony do województwa częstochowskiego) skłaniają mnie do wysunięcia wniosku, że przynajmniej w jednej dziedzinie dokonał się ostatnio duży, niczym nie kwestionowany postęp. Chodzi o mechanizację. Pamiętam czasy, kiedy na chłopskich polach zboża kosiło się ręcznie za pomocą kosy. Później pojawiły się kosiarki konne, wreszcie na pola wjechały traktory ze snopowiązałkami, którym od niedawna, zbyt rzadko chyba jeszcze, towarzyszą kombajny.

Mechanizacja prac żniwnych postępowała powoli i nie bez trudności. Skomplikowane maszyny, trafiały nierzadko w ręce nie przygotowanych ludzi. Źle konserwowane psuły się na wąskich chłopskich polach. Przypominam sobie, że 6 lat temu konserwatorem maszyn w jednym z kółek rolniczych wspomnianej gminy Rudniki był człowiek, który imał się różnych zajęć. Pracował jako kościelny, woźny, robotnik PGR, ale nikt nie widział u niego świadectwa ukończenia jakiejkolwiek szkoły zawodowej lub przynajmniej odpowiedniego kursu. Traktorem natomiast jeździł były przewodniczący gromadzkiej rady narodowej, któremu zajęcie to bardziej zdaje się, odpowiadało, niż urzędowanie. Jednak trafiła mu się mocno wyeksploatowana snopowiązałka i mimo dobrych chęci nie mógł zadowolić rolników.

Większości zresztą traktorów dosiadali ludzie traktujący pracę w kółku rolniczym sezonowo. I nie troszczyli się o powierzony im, kosztowny sprzęt. W rezultacie wyjeżdżające do żniw maszyny dłużej czasami były naprawiane na polu, niż żęły zboże. Jednak rolnicy, zasmakowawszy dobrodziejstwa mechanizacji, nie rezygnowali z usług kółek rolniczych, choć były one nieterminowe i nie najwyższej jakości. Przy tym trzeba było wiele razy osobiście przypominać się dyspozytorowi i uważać, aby nie narazić się, broń Boże, traktorzyście, który przy złych stosunkach z rolnikiem mógł, skosiwszy zboże sąsiadowi, dodać gazu i pojechać na drugi koniec wsi.

Nie będę twierdził, że takie sytuacje nie mają już miejsca na wsi. Mogę jednak z uznaniem mówić o tegorocznych, żniwnych usługach kółka rolniczego w Jaworznie (gmina Rudniki). Wykonywali je na ogół ludzie, którzy znają się na swej robocie, a zwłaszcza na obsługiwanych przez siebie maszynach i nie traktują pracy dorywczo. Koszenie zbóż odbywało się więc według kolejności, bez przejeżdżania traktorem i snopowiązałką z jednego końca wsi na drugi. Byłem świadkiem jednej tylko awarii maszyny, szybko zresztą usuniętej. W rezultacie koszenie zbóż na kilkusethektarowym areale chłopskim, objętym zasięgiem wspomnianego kółka, zakończono w ciągu niespełna dwóch tygodni i gdyby nie późniejsze deszcze, zboża byłyby niebawem w stodołach.

W tym roku na polach całego kraju pracuje przy żniwach ponad 400 tys. ciągników, 103 tys. snopowiązałek i 22,5 tys. kombajnów. Jest to pokaźny już potencjał, dzięki któremu tegoroczne i przyszłe żniwa powinny przebiegać sprawnie i szybko. Niezbędnym wszakże warunkiem jest prawidłowe posługiwanie się tym potencjałem, właściwa konserwacja sprzętu. Podany tu przykład gminy Rudniki wskazuje, że w tej dziedzinie dużo zostało zrobione. Mamy coraz lepszą kadrę kółek rolniczych i coraz lepiej pracujące zaplecze w postaci warsztatów naprawczych POM. Wypada dodać, że coraz więcej kosztownego sprzętu znajduje się w posiadaniu indywidualnych rolników i chłopskich zespołów.

Mechanizacja ułatwia i przyspiesza zbiory plonów, powoduje, że praca rolnika staje się lżejsza. Ma też pośredni wpływ na wzrost wydajności z hektara. Ale nie ona tylko decyduje o wysokości plonów. Plony zależą od prawidłowej uprawy ziemi, odpowiedniego nawożenia, od szeregu zabiegów agrotechnicznych, słowem od wszystkiego, co składa się na intensywne użytkowanie gruntów.

Tymczasem w wielu gospodarstwach chłopskich, a dotyczy to zwłaszcza starszych rolników, mamy do czynienia z odwrotnym wprost sposobem gospodarowania, z ekstensywnym użytkowaniem gruntów. Niektórzy rolnicy w wieku emerytalnym gospodarują jak za dziada pradziada. Mieszkając przez dwa tygodnie na wsi, słyszałem zdanie: „Dla mnie wystarczy". Otóż to! Gdyby tak myślała i pracowała większość rolników, skutki dla naszej gospodarki byłyby opłakane. Trzeba byłoby albo importować jeszcze większe niż teraz ilości zbóż i pasz, albo ograniczyć spożycie. Całe szczęście, że obok tych rolników wyrosła w ostatnich latach wcale duża grupa gospodarzy, dobrych fachowców, specjalizujących się w określonych dziedzinach produkcji rolnej. Oni to wspólnie z PGR, spółdzielniami rolniczymi i coraz prężniej działającymi spółdzielniami kółek rolniczych podnoszą rolnictwo na wyższy poziom.

W budowie socjalizmu nasz kraj wybrał własną, odrębną drogę rozwoju rolnictwa. Polega ona na pozostawieniu większości ziemi w użytkowaniu indywidualnych rolników, przy równoczesnym tworzeniu i rozwijaniu różnych form zespołowej produkcji rolnej. Szczególnie ostatni okres spowodował rozwój zespołowych form. Dotyczy to zwłaszcza spółdzielni kółek rolniczych, które stają się właścicielami lub użytkownikami coraz większych powierzchni gruntów i prowadzą własne farmy hodowlane.

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Rudnikach użytkuje już ponad 200 ha gruntów ornych i prowadzi tucz trzody chlewnej. Z każdym rokiem przybywa jej gruntów, które rolnicy, niezdolni już do dalszego prowadzenia gospodarstw, przekazują państwu lub oddają w dzierżawę. W planach SKR — dalsza komasacja gruntów i na tej bazie rozwój produkcji zwierzęcej. Z każdym rokiem przybywa spółdzielni gruntów ornych. Wieś starzeje się i ciągle nowi rolnicy decydują się na przekazanie ziemi w zbiorowe użytkowanie. W taki sposób, dobrowolnie, starsi rolnicy pozbawieni następców przekazują swoje grunty w zbiorowe władanie. Tym samym ziemia, zmieniając użytkownika, podlega nowszym i lepszym, intensywnym sposobom gospodarowania. Przewiduje się, że w latach 1976—1980 rolnicy przekażą państwu ok. 2 mln ha gruntów.

Dobrze, że w taki właśnie sposób ziemia — dobro ogólnonarodowe — zmienia właściciela i użytkownika. Wydaje się jednak, że ten naturalny proces przebiega zbyt wolno. A przecież uchwała VII Zjazdu PZPR mówi, że w końcowym roku obecnej pięciolatki plony zbóż powinny wzrosnąć do 31—32 q z ha, ziemniaków — do 210 q z ha i buraków cukrowych — do 360—380 q z ha. Przy tym pogłowie bydła powinno wzrosnąć do 14,7—15 mln sztuk, a trzody chlewnej do 23—23,5 mln sztuk.

Myślę, że aby wykonać to zadanie należy, niezależnie od popierania i rozwijania form zbiorowego gospodarowania i udzielania wszechstronnej pomocy gospodarstwom specjalistycznym, sięgnąć do rezerw, jakie kryją się w gospodarstwach małych, będących we władaniu ludzi pracujących tak, aby tylko dla nich wystarczyło. Jak to zrobić? Chyba nie ma na to gotowej recepty. Gminy powinny na to znaleźć własne metody i środki.

IRENEUSZ KAMPINOWSKI

Rośnie odlewnia „Wifamy"

„Chemobudowa" nie może dogonić samej siebie

Maszyny za 300 mln zł „pod chmurką"

Odlewy, na które czeka cała branża

Hala główna wciąż nie zamknięta, czeka na przyspieszenie tempa prac.

W polskiej metalurgii trwają ogromne przeobrażenia. Prowadzone są one szeroko i obejmują całe zaplecze przemysłu maszynowego i ciężkiego, tj. hutnictwo i odlewnictwo. Odlewy przez lata całe stanowiły wąskie gardło tych przemysłów. Każdy rok przynosi nowe, korzystne zmiany. Dla przemysłu maszyn rolniczych podjęła ostatnio pracę odlewnia w Sklęczkach k. Kutna w okresie osiągania docelowych zdolności jest odlewnia przemysłu obrabiarek w Koluszkach. UCHWAŁA PREZDIUM RZĄDU STWORZYŁA TAKŻE MOCNE PERSPEKTYWY DLA PRZEMYSŁU MASZYN WŁÓKIENNICZYCH USTANAWIAJĄC ZBUDOWANIE W OKRESIE 24 MIESIĘCY NOWOCZESNEJ ODLEWNI PRZY ŁÓDZKIEJ „WIFAMIE".

Cykl budowy rozpoczął się 2 września 1974 r. Było to duże wydarzenie dla widzewskiej fabryki, która właściwie przez cały okres powojenny walczyła o przeforsowanie tej inwestycji. **Łódzcy metalowcy „dusili" się już w starej odlewni — z braku odlewów i ciężkich warunków pracy. Cóż, mimo licznych modernizacji obecna odlewnia produkująca 6 tys. ton odlewów powstała w końcu ub. stulecia.**

Nowa odlewnia widzewska — to ostatnie słowo techniki w tej dziedzinie. Bez szkody można ją było zlokalizować przy łódzkiej fabryce, gdyż technologia oparta o szwedzką linię automatyczną gwarantuje nie tylko najwyższe parametry jakości odlewów, lecz także dobre warunki pracy załogi. Każde stanowisko pracy będzie w tej odlewni wyposażone we własne odciągi zapyleń. **Wystarczy powiedzieć, że co godzina powietrze wymieniane będzie 5-krotnie, co oznacza, że wymianie ulegnie co 60 minut 1.200 tys. m sześc. powietrza. Pyły przechodzić będą przez precyzyjne filtry, by zapobiec ich emisji do atmosfery. Będzie to zakład pod każdym względem nowoczesny, a co najważniejsze, ciężką — w tradycyjnych odlewniach — pracę mięśni zastąpi praca umysłów personelu nadzorującego maszyny.**

Na 6 miesięcy przed terminem oddania (ustalonym uchwałą Prezydium Rządu) odwiedziliśmy inwestora widzewskiego. Zarówno kierownik zakładu odlewni w budowie Zdzisław Kolasa jak i dyrektor d*s inwestycji „Wifamy" — Ryszard Szumski, nie byli w nastroju optymistycznym. „Budowa ta od początku rodzi się w bólach" — usłyszeliśmy. Najpierw my jako inwestor mieliśmy duże kłopoty z zabezpieczeniem na czas dokumentacji i konstrukcji. Teraz jednak najbardziej niepokoi stosunek do tej budowy generalnego wykonawcy i montażysty, tj. „Chemobudowy". **W chwili rozpoczęcia budowy otrzymał on od nas dokumentację na sumę 102 mln zł. Do końca 1974 r. „przerobiono" z tego tylko 15 mln zł. W 1975 r. przerób wyniósł 119 mln zł przy planie rocznym 148 mln zł, a meldunek z lipca br. mówi o wykonaniu z planu rocznego wynoszącego 283 mln zł w ciągu 6 miesięcy — 76 mln zł. Według naszych ocen — stwierdza dyr. Szumski, na krótko przecież przed terminem oddania, ta priorytetowa inwestycja jest zaawansowana w około 52 proc.** Budynek hali głównej jest nie zamknięty, nie odwodniony i nie ogrzany. Harmonogram dyrektywny przewidywał już montaż linii odlewniczej. W związku z tym systematycznie napływają do nas maszyny i urządzenia, również te drogocenne za dewizy z importu.

Mała jest już obecnie szansa dotrzymania terminu oddania odlewni w lutym. A tak niedawno jeszcze „Chemobudowa", nie tylko priorytetowe, lecz najzwyklejsze obiekty oddawała w terminie i prowadziła wzorowo. Pod tym względem wiele się zmieniło w obyczajach i organizacji pracy w tym przedsiębiorstwie. Protokół KD MO z 29 lipca 1976 r. stwierdza na placu budowy aż kilkadziesiąt podstawowych uchybień w zakresie ładu i zabezpieczenia mienia. Najwyraźniej „Chemobudowa" w wypadku tej inwestycji zdradza własne dobre tradycje firmowe. A jest to przecież jedna z najważniejszych inwestycji, jakie przypadły Łodzi w ramach uchwał o rozwoju i rozbudowie miasta oraz przemysłu. Jest jeszcze czas, by poczynić odpowiednie posunięcia i zmobilizować wszystkie siły i środki po to, by w obliczu tak wielu budów będących chlubą załóg budowlanych, ta łódzka ważna inwestycja nie należała do ciemnych kart w kronikach branży budowlanej.

M. KRAJOWNA

Drogie maszyny z importu powinny już być w montażu. Wobec opóźnień czekają „pod chmurką".

Kogut czy niedźwiedź?

Wszystko wskazuje na to, że niezależnie od wyników poniedziałkowych konwencji amerykańskich republikanów w Kansas City i potem wyników wyborów prezydenckich, szef dyplomacji USA, czyli Henry Kissinger straci posadę. Powtarzające się od wielu miesięcy ataki prasy amerykańskiej (nawet tej, której do niedawna cieszył się uznaniem), wypowiedzi wielu polityków wskazują na to, że Kissinger będzie musiał ponieść odpowiedzialność za błędy, niezręczności i porażki polityki i dyplomacji amerykańskiej. Atakuje się go z lewa i z prawa. Głosy krytyki dobiegają zarówno z ust „gołębii" i „jastrzębi". Prasa przypomina fiasko polityki Kissingera poczynając od spraw Cypru, poprzez politykę tzw. „małych kroków" na Bliskim Wschodzie, aż po problematyczne porozumienie się Stanów Zjednoczonych z Chinami. Zarzuca mu się również karygodny brak zainteresowania sprawami Afryki i Ameryki Łacińskiej.

Warto dodać tutaj, że również wiele ostatnich wypowiedzi Kissingera na temat Europy i Azji, np. ostatnie pogróżki pod adresem Pakistanu, czy niezawoalowane wtrącanie się w wewnętrzne sprawy Włoch i Francji nie zjednują mu sympatii polityków w krajach sprzymierzonych ze Stanami Zjednoczonymi.

Jednym słowem jesteśmy świadkami zmierzchu, czy też być może upadku najjaśniejszej gwiazdy, jak chcą niektórzy — diwy, polityki amerykańskiej.

Nie kłopocząc się nadmiernie perspektywą utraty posady przez Mr K., warto chyba przypomnieć kilka faktów z życiorysu człowieka określanego różnie w różnych okresach. Raz zwano go człowiekiem o największych w świecie wpływach, Metternichem XX wieku, Machiaveleim, Marco Polo z Boeinga i wreszcie Rasputinem amerykańskiej polityki zagranicznej.

W roku 1971 Olivier Todd pisał w „Nouvel Observateur": „Kim jest ta postać? Emigrant, niemiecki Żyd Henry Kissinger, który jest Amerykaninem dopiero od 1943 roku. Intelektualista, który wierzy jedynie w układy sił. Profesor — strateg, o wiele bardziej niemiecki niż żydowski, o wiele bardziej amerykański niż niemiecki. Człowiek budzący niepokój, o którym nie wie się, czy nie stanie się dr Folamour po tym jak marzył, aby być Bismarckiem".

Wtedy, kiedy stawiał pytania Todd, Kissinger był szarą eminencją polityki amerykańskiej, nie piastując żadnego rządowego stanowiska, był doradcą prezydenta Nixona, człowieka, o którym kiedyś powiedział, iż nie jest godzien zostać prezydentem!

Wcześniej jednak...

Heinz Albert Kissinger urodził się w 1923 r. w Bawarii. Ojciec jego, nauczyciel w zakładzie dla dziewcząt, stracił posadę w 1933 roku, w którym i młody Heinz-Henry i jego brat, musieli przenieść się do szkoły żydowskiej. Wkrótce rodzina Kissingerów przenosi się najpierw do Anglii potem do Stanów Zjednoczonych. W 1943 roku po intensywnej nauce i pracy w fabryce podzl. Kissinger zostaje zmobilizowany i zostaje najpierw członkiem służby kontrwywiadowczej, potem tłumaczem dowódcy jednej z dywizji amerykańskich.

Po powrocie do Stanów otrzymuje stypendium państwowe i rozpoczyna studia na Uniwersytecie Harvard, w którym potem będzie jednym ze znakomitszych profesorów.

Jednym z ważniejszych wydarzeń w jego karierze politycznej było spotkanie w 1958 roku z Nelsonem Rockefellerem, w wyniku którego zostaje doradca do spraw polityki zagranicznej tego bonzy republikańskiego. W tym czasie publikuje kilka ważnych książek z dziedziny polityki międzynarodowej. Znawcy przedmiotu twierdzą, że to właśnie one zwróciły na Kissingera uwagę Nixona który po zwycięstwie w 1968 roku nad Humbertem Humphreyem, montował własną ekipę.

Cytowany tu już Olivier Todd pisał: „Dziwny to tandem — Nixon i Kissinger... Kissinger, umysł analityczny i syntetyczny w najwyższym stopniu, ma także pasję do tajemnic; przeszkadza to jego kolegom, ale niezwykle odpowiada Nixonowi pełnemu rezerwy, o trudnych często do przewidzenia reakcjach".

Wkrótce Kissinger, doradca prezydenta do spraw obrony narodowej, człowiek któremu również podporządkowano agencje wywiadowcze USA, stał się drugą personą administracji amerykańskiej, potężniejszą w sprawach polityki międzynarodowej, aniżeli ówczesny sekretarz stanu Rogers, którego zresztą z czasem zastąpił na tym stanowisku.

Były prezydent USA Nixon mając niedobre doświadczenia z biurokracją amerykańską z okresu kiedy piastował urząd wiceprezydencki u boku Eisenhowera, uczynił z Kissingera swoją tarczę, „filtr swoich myśli". Jak mawiał — Henry jest po to, aby wyklarować i określać otwarte opcje i ich przypuszczalne konsekwencje...

W okresie prezydentury Nixona, Kissinger zaskoczył świat kilkoma posunięciami, przygotowanymi z charakterystyczną dla niego tajemniczością. Jednym z nich były spotkania w Paryżu z przedstawicielami DRW (12 w ciągu 30 miesięcy!) oraz podróż do Chin, przygotowana przy pomocy Rumunii i Pakistanu.

Po niesławnym odejściu Nixona, Kissinger pozostał u boku prezydenta Forda jako jego sekretarz stanu. Komentatorzy stwierdzali wówczas, że pozycja jego uległa znacznemu wzmocnieniu bowiem Gerald Ford ma niewielkie doświadczenie w sprawach polityki międzynarodowej. Wszystko wskazywało na to, iż Kissinger ma zapewnione „długie, spokojne życie jako sekretarz stanu USA, główny architekt ich polityki.

Tymczasem... Tymczasem w wyniku kolejnych kompromitacji administracji republikańskiej na arenie międzynarodowej, jej arogancji w sprawach politycznych, mylnych koncepcji mówi się coraz głośniej o potrzebie odejścia Henry Kissingera. Domagają się tego również od prezydenta Forda niektórzy politycy republikańscy. Prezydent Ford na razie zachowuje w tej sprawie taktyczne milczenie...

ANDRZEJ HAMPEL

-ze świata i o świecie-ze świata i o świecie-

...To było w niedzielę przed północą. Opustoszały gwarne ulice i place. Zjechały już do zajezdni dzienne tramwaje, pogasły światła kawiarń i kin. Miasto pogrążyło się we śnie. Tylko gdzieniegdzie przemknął jakiś zapóźniony przechodzień, walcząc z porywistym wiatrem, który „wygrywał" szaleńcze melodie na blaszanych szyldach i szklanych kloszach latarń. Miasto spało. I z pewnością nikt nawet nie przeczuwał, że za kilkanaście minut nastąpi kataklizm...

...To zaczęło się ok. godz. 23.40. Prosta do tej pory linia na taśmie sejsmografu poczęła raptem drgać i falować. Były to jeszcze odchylenia drobne, ale oto już linia skacze ostro w górę, w dół nakładając się na poprzedni zapis. Kilkadziesiąt sekund takiego natężenia i czarna kreska znów łagodzi swą linię, wygładza się, prostuje, co pewien czas tylko zmieniając swój bieg.

I oto... po wszystkim. Teraz trzeba jeszcze określić się i miejsce wstrząsu. Według obliczeń, trzęsienie ziemi nastąpiło o godz. 23.41 czasu środkowoeuropejskiego. Siła wstrząsu wynosiła 5,7 st. w skali Richtera, zaś centrum drgań znajdowało się prawdopodobnie na terenie Chin w odległości ok. 7.400 km od zamkowej piwnicy...

I tu chyba pora wreszcie zdradzić Czytelnikom, iż opisywane trzęsienie ziemi obserwowane było w Krakowskim Obserwatorium Sejsmologicznym PAN na Wawelu. Mieści się ono w podziemiach na głębokości kilku metrów pod głównym budynkiem zamku. Betonowe słupy, wsparte o jurajskie podłoże podtrzymują urządzenia do wyławiania i rejestrowania fal sejsmicznych. Wykrywane drgania ziemi przekazywane są przez sejsmografy do galwanometrów, które z kolei dokonują zapisu na światłoczułej taśmie. Wyposażenia dopełniają jeszcze m. in. zegar astronomiczny oraz odbiorniki do przyjmowania sygnałów czasu.

Krakowskie Obserwatorium rejestruje od kilkudziesięciu do kilkuset wtrząsów miesięcznie. Tymczasem na naszym globie w bież. roku zarejestrowano już ponad 3.700 trzęsień ziemi. Liczba ta nie odbiega zbytnio od normy, gdyż przeciętnie notuje się na świecie w ciągu roku ok. 6.000 wstrząsów. Rzeczą charakterystyczną jest jednak fakt, iż ostatnio notowane wstrząsy występowały także w najmniej aktywnych strefach sejsmicznych m. in. w Finlandii, Austrii i Środkowej Anglii. Większe niż w ub. latach są też rozmiary klęsk.

Według danych ONZ rok 1976 jest rekordowy pod względem śmiertelnych ofiar trzęsień ziemi. Przed ostatnią tragedią w Chinach, która, jak wiadomo, pociągnęła za sobą śmierć dziesiątek tysięcy ludzi, ponad 23 tys. osób postradało życie w Gwatemali. A przecież były i mniejsze katastrofy. Ogółem w bieżącym roku zarejestrowano na świecie aż 22 trzęsienia ziemi o sile od 6.5 do 8,2 st. w skali Richtera, tj. od średnio silnych do bardzo silnych. Istniejące przy ONZ biuro do spraw pomocy ofiarom kataklizmów obliczyło, że w latach 1947—70 w katastrofach żywiołowych zginęło ponad milion ludzi, w tym z powodu trzęsień ziemi lub erupcji wulkanów poniosło śmierć ponad 158 tys. osób, przy czym najwięcej ofiar było w Azji oraz Ameryce Południowej.

Zdaniem geofizyków, na globie ziemskim występują rocznie tysiące trzęsień, z czego tylko małą część rejestrują aparaty sejsmograficzne. Spośród tych ostatnich niektóre przeradzają się w straszliwe w skutkach kataklizmy. Przeciętnie katastrofalne trzęsienia na lądzie zdarzają się co 52 dni, zaś na dnie oceanów co 28 dni. Istnieją przy tym rejony szczególnej sejsmiczności. Na przykład w Japonii znajduje się miejscowość Matsushiro, która dosłownie drży bez przerwy. Mieszkańcy jej żyją stale w obłędnym strachu, gdyż nie wiadomo, czy pewnego dnia tych permanentnych potrząsań nie zastąpi jeden potężny wstrząs, który może znieść z powierzchni ziemi całe miasto.

I tu dochodzimy do sedna sprawy: czy można przewidzieć i co więcej, zapobiec trzęsieniu ziemi?

Otóż w wyniku długotrwałych badań prowadzonych przez uczonych radzieckich a potwierdzonych następnie przez naukowców amerykańskich i japońskich stwierdzono, że trzęsienia ziemi poprzedzane bywają pewnymi zjawiskami fizycznymi w skałach głębinowych oraz w wodzie gruntowej. Równocześnie zaobserwowano, że przed wystąpieniem niektórych trzęsień ulegają istotnej zmianie prędkości drgań sejsmicznych w głębi ziemi. Te zjawiska sugerują uczonym realną możliwość przewidywania trzęsień. Skuteczność obserwacji zależy jednakże od bardzo szerokiej i ścisłej współpracy międzynarodowej. Sprawą przyszłości jest natomiast zapobieganie trzęsieniom. Teoretycznie ludzkość posiada już ku temu środki. Skonstatowano bowiem, że naprężenie w skałach, powodujące ruchy tektoniczne, można osłabić i rozładować przez wtłoczenie wody, która zmniejszy tarcie między blokami skalnymi. Innym skutecznym sposobem mogłoby być rozkruszanie (przy pomocy podziemnych wybuchów) skał-monolitów w strefach trzęsień ziemi.

Wróćmy jednak na własne podwórko. Czy w Polsce występowały kiedykolwiek trzęsienia ziemi? Otóż w minionym tysiącleciu mieliśmy ich kilkanaście. Sam Kraków przeżywał je parokrotnie. Pisze o tym Długosz w swych kronikach: **„Dnia 5 czerwca 1443 r. było trzęsienie ziemi w Polsce, w Węgrzech, Czechach i krajach sąsiednich tak gwałtowne, że wieże i gmachy murowane upadały na ziemię i najtrwalsze waliły się budowy; ...Ludzie nagłym strachem zdjęci od zmysłów i rozumu odchodzili..."**

Jeśli chodzi o czasy nam bliższe to w nocy z 24 na 25 marca 1935 r. miał miejsce w Zakopanem wstrząs obejmujący ok. 1400 km kw. Kilka osób spadło wtedy z łóżek, na poczcie stanęły zegary wahadłowe, a w sanatorium nauczycielskim zaczęły dzwonić dzwonki.

Ale tak w ogóle, to Polska leży w rejonie asejsmicznym. Jedynie niecka węglowa i obszar Karpat stanowią tereny lekko trzęsące się. Te lokalne zjawiska górotwórcze rejestrują i badają nasze stacje i obserwatoria sejsmologiczne.

...To było w niedzielę. Pociąg do Łodzi — jak zwykle przeładowany. W perspektywie miałem pełną niewygód noc w zatłoczonym wagonie. Czas wlókł się leniwo w takt stukotu kół. Za oknami migały budynki stacyjek — przeważnie puste i zaspane. Wreszcie ranek i cel podróży. Do kiosków przywieziono właśnie świeże gazety, a w nich na pierwszych stronach wiadomość, iż w Chinach, w rejonie Tangszan wystąpiło nowe trzęsienie ziemi o sile 7,4 st. w skali Richtera...

Jot-es

WIELKIE POTRZĄSANIE

Tajlandia jakiej nie znamy

Przez dziesięciolecia archeolodzy zgodni byli co do tego, że epoka brązu, w której podstawą kultury materialnej były narzędzia, broń i ozdoby wytwarzane z tego stopu miedzi z innymi metalami, rozpoczęła się między 3500 i 3000 przed n. e. Że brąz wynaleziono w dolinie między Tygrysem i Eufratem, w Mezopotamii. W okresie tym człowiek rozwinął technikę pisma, zbudował pierwsze miasta. Obecnie przypuszcza się, że nastąpiło to co najmniej kilkaset lat wcześniej i o tysiące kilometrów dalej na wschód. W niewielkiej miejscowości Ban Chiang w północno-wschodniej Tajlandii znaleziono mianowicie wyroby brązowe pochodzące z około 3600 r. przed n. e.

Jeszcze we wczesnych latach 60 wykonano w tym rejonie wyroby garncarskie o nie znanym dotychczas kształcie i oryginalnej ornamentyce, ale dopiero w 1968 roku, kiedy do muzeum przy uniwersytecie pensylwańskim trafiły niektóre z tych znalezisk, uczeni zainteresowali się na serio reliktami w Tajlandii. Przy pomocy dwóch metod ustalania wieku wykopalisk — jedną z nich, najnowszą, jest tzw. termoluminescencja, polegająca na ogrzewaniu fragmentów skorup i mierzeniu ich radioaktywności — stwierdzono z całą pewnością, że wypalone zostały w latach 4000—3600 przed n. e. Na czele wyprawy naukowej, która podjęła się systematycznych poszukiwań w rejonie Ban Chiang, stanęli archeolog Chester Gorman z uniwersytetu w Pensylwanii i Pisit Charoenwongsa, kurator Muzeum Narodowego w Bangkoku.

Zebrano kilkanaście ton przeróżnych wyrobów garncarskich, kamieni, przedmiotów metalowych, 126 szkieletów ludzkich i wiele skamielin zwierzęcych. Na tej podstawie można było wyrobić sobie obraz niezwykle rozwiniętego społeczeństwa, które żyło tam do 2500 roku przed n. e.

Największe zainteresowanie wzbudziły znalezione wśród wykopalisk ostrza włóczni, jedyne tego rodzaju wśród reliktów z epoki brązu. Różnica między tymi ostrzami i podobnymi z Mezopotamii polega na tym, że zawierają one stop miedzi z cyną, podczas gdy napotykane dotychczas ostrza wytopione były z miedzi, w Mezopotamii nie było cyny. Z przekazów pisemnych wynika natomiast, że metal ten sprowadzano „ze wschodu", mniej więcej na 3 tys. lat przed n. e. Wykopaliska w Ban Chiang pozwalają wysunąć wniosek, że Tajlandia zapatrywała Środkowy Wschód w poszukiwaną tam cynę. Działo się to na długo przedtem, nim kroniki wspominały o istnieniu kontaktów między tymi obszarami.

Ale nie tylko ostrza włóczni świadczą o wysokim rozwoju cywilizacji z okolic Ban Chiang. Na 1500 lat przed n. e., to jest w tym czasie co w Azji Mniejszej, umiano też wytapiać żelazo. Poza tym, jak wspomnieliśmy, artyści tamtejsi projektowali piękne przedmioty z gliny przewyższające pod wieloma względami chińskie. Nieprzeciętny poziom osiągnięto też w wyrobie przedmiotów metalowych.

Tak więc mieszkańcy płaskowyżu wokół Ban Chiang byli ludźmi o wyrafinowanej kulturze. Wiadomo także, że uprawiali ryż, hodowali drób i świnie, prawdopodobnie wierzyli w życie pozagrobowe. Wykopaliska sugerują nadto, że ludzie z tych okolic żyli w pokoju, gdyż na terenie cmentarzysk znaleziono niewiele broni. Czy mieszkańcy ci umieli budować miasta, nie jest jeszcze stwierdzone z całkowitą pewnością. Odpowiedzi udzielą, być może, dalsze poszukiwania.

Z odkryciami archeologicznymi w Tajlandii zbiegły się wyniki badań uczonych z Narodowego Instytutu Onkologii w USA. Zdaniem Raoula B. Beneviste i George'a J. Todaro, wynika z nich, że jedna z kategorii genów ludzkich przypomina bardziej geny małp azjatyckich, aniżeli afrykańskich (jak wiadomo kolebkę człowieka sytuowano ostatnio w Etiopii). Sądzą oni na tej podstawie, że człowiek pojawił się najwcześniej w Azji. Miało to miejsce około 14 mln lat temu. Teza ta nie znalazła jeszcze powszechnego potwierdzenia, ale nie wyklucza się, że homo sapiens powstał na tym właśnie kontynencie.

JADWIGA ROJEK

W ponad 4-milionowym Bangkoku kwitnie handel uliczny. Konkurencja jest silna — trzeba mieć prawdziwą „żyłkę" handlowa, by móc wyżyć z tego zajęcia.

CAF — Camera Press

OSTATNIA STOLICA INKÓW

Znany historyk peruwiański dr Edmundo Guillen poinformował dziennikarzy peruwiańskich i zagranicznych o odkryciu w dżungli peruwiańskiej ruin ostatniej stolicy Inków — Vilcabamby, którą uczeni i podróżnicy bezskutecznie starali się zlokalizować od wielu dziesiątków lat.

W odkrywczej wyprawie dra Guillena wzięło udział dwoje Polaków: dziennikarka z miesięcznika „Kontynenty", Elżbieta Dzikowska, oraz urodzony w Polsce amerykański dziennikarz telewizyjny Antonio Halik, którego filmy o Ameryce Południowej znane są również naszym telewidzom.

Przypadek sprawił, że odkrycia Vilcabamby dokonano w dniu naszego święta narodowego — 22 lipca. Nieprzypadkowo natomiast jednemu z najpiękniejszych zespołów architektonicznych zagubionego miasta nadano nazwę „Polonia", a potwierdzając odkrycie wciągnięto na maszt (czyli na najwyższe drzewo przed ruinami pałacu Inków) oprócz flagi peruwiańskiej również flagę polską.

Vilcabamba jest od wieków symbolem oporu Inków przeciwko hiszpańskim najeźdźcom. Hiszpanie zajęli to miasto dopiero w 1572 roku, tym samym podbijając ostatecznie imperium, które, wbrew powszechnemu mniemaniu, od momentu zamordowania Inki Atahualpy w roku 1533 walczyło jeszcze przez 39 lat.

Według dra Guillena, po zdobyciu Vilcabamby Hiszpanie zbudowali w innym miejscu miasto o tej samej nazwie, aby prawdziwa ostatnia stolica Inków nie stała się miejscem pielgrzymek i widomym symbolem oporu. Właściwa Vilcabamba została zapomniana i porosła gęstą puszczą tropikalną. Była ona poszukiwana od ub. wieku. Słynny podróżnik amerykański Hiram Bingham, odkrywając w 1911 r. ruiny Machu Picchu, był przekonany, że odnalazł ostatnią stolicę Inków.

W późniejszych czasach do prawdziwej Vilcabamby dotarło kilku podróżników, nie potrafiąc jednak dostarczyć dowodów, że ruiny są pozostałością tego właśnie miasta. Dokonał tego dopiero dr Edmundo Guillen na podstawie m. in. starych dokumentów z czasów konkwisty, a jego hipoteza znalazła ostateczne potwierdzenie podczas wymienionej wyprawy.

Vilcabamba zajmuje obszar długości 5 km i szerokości ok. 2 i pół km. Znajdują się tam ruiny około 400 budynków — świątyń, pałaców, domów mieszkalnych i magazynów. W centrum zespołu mieści się „obserwatorium słoneczne". Mimo bujnej roślinności, która pokryła ruiny, z dużą dokładnością można odtworzyć sieć ulic, alei i placów. Aby dotrzeć na miejsce, ekspedycja dra Guillena odbyła 12-dniowy marsz przez dżunglę.

Pocztówka z kangurem

W głębi kontynentu

Czy Australia ma w ogóle prowincję? Odpowiadając na to pytanie trudno pojęcia zakorzenione w naszej świadomości mechanicznie dopasowywać do australijskiej rzeczywistości. O znaczeniu, randze miast i osiedli australijskich decyduje bowiem przede wszystkim ich położenie geograficzne. Jak wiadomo, przeogromny pas nadbrzeża ma największa ilość opadów. Im dalej w głąb kontynentu australijskiego — tym bardziej sucho. I choć człowiek wydarł przyrodzie wiele tysięcy hektarów pustyni, sztucznie ją nawadniając, to nadal jedna trzecia kontynentu jest niezamieszkała, a kolejna trzecia część, z powodu niskich opadów, nie nadaje się do normalnego (na warunki europejskie) zasiedlenia.

W pasie nadbrzeżnym ulokowały się więc prawie wszystkie większe miasta australijskie, a wszystkie stolice stanów są właściwie miastami-portami. W dwóch z nich Sydney i Melbourne mieszka 5,5 mln mieszkańców — gdy ogólna liczba mieszkańców Australii, zarejestrowanych w końcu grudnia ub. roku wynosi 13,6 mln.

Im bardziej w głąb kontynentu tym mniej miast i osiedli, tym one mniejsze i bardziej od siebie odległe. Toteż nam, Europejczykom, trudno wprost sobie wyobrazić tego rodzaju przypadek, jaki zdarzył się w miejscowości Rabbit Flat położonej w centrum kontynentu, skąd do najbliższego osiedla jest 300 km, a do „prawdziwego" miasta Alice Springs — 650 km. Prasa bowiem doniosła, że ludność Rabbit Flat niespodziewanie podwoiła się, kiedy to małżeństwu Farrand, prowadzącemu zajazd i stację benzynową, urodziły się bliźnięta. Szczęśliwy ojciec był zarazem akuszerem, działającym ściśle według nadawanych przez radio instrukcji „latającego doktora", który przyleciał samolotem na miejsce dopiero po upływie 7 godzin.

Dziś czteroosobowa ludność Rabbit Flat martwi się, czy młodzież miejscowa będzie miała odpowiednie towarzystwo!

Miejscowość White Cliffs, położona w odległości 180 km od miasta Broken Hill w stanie Nowa Południowa Walia, przeżyła innego rodzaju sensację. Odbyło się tam mianowicie drugie, w ciągu 53-letniej historii White Cliffs, wesele. Pan młody i panna młoda pracują w tej samej branży — są kopaczami opali. Wesele odbyło się w jedynym barze, jaki istnieje w White Cliffs, w którym udział wzięła cała ludność — czyli 150 osób (!). Dodatkowo w zabawie wzięli udział nieprzewidziani goście, pasażerowie 6 autokarów turystycznych, przejeżdżających przez osadę. Właściciel baru tak się rozochocił, że fundował piwo gratisowo. Trzeba żyć w Australii, aby zrozumieć, jaki to był niezwykły gest.

Tego typu sytuacja demograficzna, jak we wspomnianych obu australijskich osiedlach może mieć miejsce tylko dlatego, że ten olbrzymi kontynent ma wciąż lilipucią liczbę ludności. Cóż to znaczy 13,6 mln mieszkańców na 7 678 700 km kw! Zaledwie około 2 mieszkańców na 1 km kw. Przy czym 65 proc. ludności żyje w miastach stołecznych wszystkich 6 stanów, 21 proc. w miastach prowincjonalnych, ok. 14 proc. to ludność pozamiejska (wsi w znaczeniu europejskim tu nie ma) i wreszcie — jak podaje statystyka — 0,13 proc. to ludność koczująca, bez stałego zamieszkania. Są to najstarsi mieszkańcy tego kontynentu — Aborygeni. Trudno ich jednak dokładnie policzyć, do dziś są bowiem plemiona, a nawet tysiące Aborygenów, żyjących w miastach, którzy nigdy nie rejestrowali swoich urodzin i nigdy nie głosowali. Wielu Aborygenów z centrum kontynentu nie miało nawet żadnego lub prawie żadnego kontaktu z białym człowiekiem.

Wspomniane liczby, ilustrujące współczesną sytuację demograficzną tego kraju, świadczą jednocześnie o tym, jak silny istnieje tu trend urbanizacyjny.

Szata z betonu i szkła dla łódzkiej „Telimeny"

„Telimena", licząca sobie 18 lat, już przygotowuje się do kuracji odmładzającej. Mowa, naturalnie, o siedzibie łódzkiego domu mody. W przyszłym roku w samym centrum miasta — między ulicami Główną a PKWN — rozpocznie się budowa pięknej nowoczesnej siedziby „Telimeny". Od dyrektora mgr LECHA WOJCIECHOWSKIEGO otrzymaliśmy trochę szczegółów na ten temat.

Siedmiokondygnacyjny gmach o kubaturze 100 tys. metrów sześc. obejmie pomieszczenia, które w sumie będą miały 20 tys. metrów kw. powierzchni. Na parterze i I piętrze powstanie salon mody przystosowany do organizowania rewii najnowszych kolekcji i pokazów strojów sezonowych. Sam sklep będzie miał powierzchnię 900 metrów kwadratowych.

Każdy dział — od magazynu surowca i pracowni wzornictwa, aż do magazynu wyrobów gotowych, otrzyma wygodne pomieszczenia. Z myślą o wygodzie i właściwych warunkach pracy załogi zbuduje się piękną stołówkę (z oddzielnym wejściem i nowoczesnym zapleczem kuchennym), a także bufety, pokoje śniadań, łazienki itp. W całym gmachu będzie klimatyzacja.

W nowej siedzibie zatrudnienie „Telimeny" zwiększy się dwukrotnie, podwoi się też produkcja. W przyszłości produkować się tu będzie 450 tys. sztuk odzieży rocznie.

Projekt opracowano w Biurze Projektów Przemysłu Włókienniczego. (Kas)

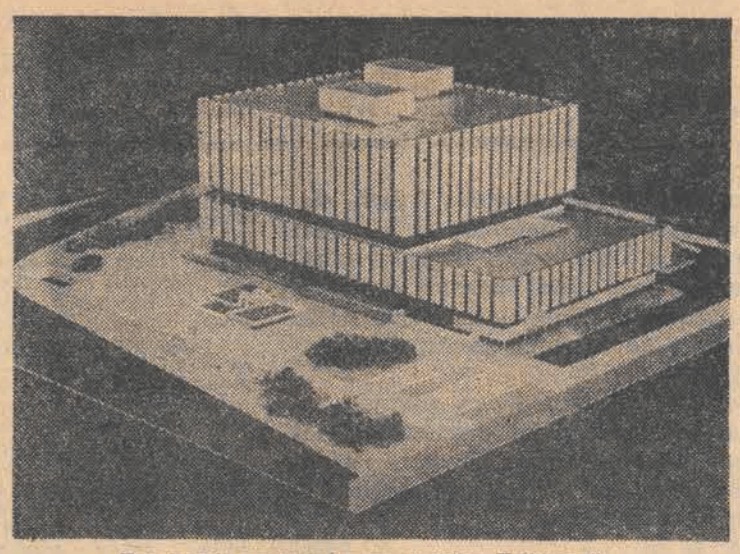

Tak będzie wyglądać nowa siedziba „Telimeny".

Pomoce naukowe czekają

Zadaniem nr 1 łódzkiego „Cezasu", jest wyposażenie nowych szkół i przedszkoli w województwie miejskim łódzkim. W tym roku na liście jest 5 gmachów szkolnych w Łodzi i 5 przedszkoli, a także 2 przedszkola w Zgierzu. Wszystko wskazuje na to, że we właściwym terminie dostarczone zostaną do nich zarówno meble, jak i pomoce naukowe.

W magazynach „Cezasu" zgromadzono artykuły wartości 20 mln zł. M. in. duży jest wybór map do historii i geografii, odbiorców czekają też bardzo piękne przezrocza produkcji szwedzkiej (zwierzęta Afryki i Ameryki Północnej), a także optyka, elektryczność, magnetyzm, ochrona środowiska, nauka o człowieku. Do sprzedania jest 6 tys. kompletów klocków do rozwijania logicznego myślenia u pierwszoklasistów. (Klocki te produkuje młodzież z Technikum Mechanicznego przy ul. Franciszkańskiej).

Niedobory występują w zestawach szaf segmentowych. Wprawdzie szaf tradycyjnych jest dosyć, ale na nie jest teraz mniejsze zapotrzebowanie. Poprawił się znacznie wybór mebli i sprzętu przedszkolnego, ale i tu nie ma kompletu wzorów. Wciąż większe jest zapotrzebowanie, niż możliwości dostaw urządzeń do ogrodów jordanowskich. Na szczęście, ostatnio produkcja tych urządzeń zajęły się warsztaty szkolne Zakładu Doskonalenia Zawodowego. Od nowego roku szkolnego artykuły te wytwarzane będą także w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Ozorkowie i w warsztatach szkolnych przy ul. Siedleckiej.

„Cezas" przygotowuje już ulotkę o wprowadzeniu do sprzedaży 250 nowych propozycji w roku szkolnym 1976/77. Już nadeszły z nich: zamek szyfrowy, automat przekazujący systemy dziesiętne na dwójkowe (koder) i systemy dwójkowe na dziesiętne (dekoder). O wszystkich nowościach można dowiadywać się we wzorcowni „Cezasu" przy ul. Piotrkowskiej 109 (tel. 269—28). Kas.

„Każdy kłos na wagę złota"

Żniwa na finiszu

Podczas tegorocznych żniw na polach województwa miejskiego łódzkiego pracuje coraz więcej maszyn. Jednym z głównych mechanizatorów gospodarki wiejskiej są spółdzielnie kółek rolniczych. Podczas tzw. małych żniw zebrano rzepak z powierzchni ponad 260 hektarów. Teraz w akcji żniwnej biorą udział 294 snopowiązałki. Założono, że każda maszyna ma zebrać plony z co najmniej 45 ha. W sumie do skoszenia u rolników indywidualnych są zboża rosnące na 13.200 ha. Do tej pory skoszono już na przeszło 11 tys. ha. Spółdzielnie kółek rolniczych w Rzgowie, Nowosolnej i Brójcach już nawet wyprzedziły ustalone terminy.

Jak nam powiedziała wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Łodzi — **Anna Stefaniak**, roboty wykonywane przy pomocy snopowiązałek do biegają końca. Na teren zespołowych gospodarstw rolniczych wkroczyły już do akcji kombajny — „Vistule" (47) i „Bizony" (16). Te ogromne maszyny przepracowały już przeszło 1000 godzin, zbierając plony z przeszło 800 ha. Sprzęt zbóż odbywa się systemem brygadowym — pracuje 48 brygad. Do elewatorów przetransportowano już wprost z pól około 1400 ton zbóż.

Dziś, w sobotę, a także w niedzielę praca na polach trwać będzie jak zwykle. Jeśli pogoda dopisze, to wielkie żniwa w naszym województwie zakończone zostaną w tych dniach. Niebawem rozpoczna się podorywki, a także wapnowanie i nawożenie gleby.

Służba rolna z uznaniem wyraża się o pomocy młodzieży z łódzkich zakładów pracy przy żniwach. Wyróżniają się zwłaszcza młodzi ze Śródmieścia i Górnej, realizując hasło „Każdy kłos na wagę złota". (Kas)

Nowoczesne kuchenki gazowe

Ponad 50 tys. kuchenek gazowych wyprodukują w tym roku Łódzkie Zakłady „Progaz". Kupuje je „na pniu" budownictwo dla nowych mieszkań. Ostatnio w fabryce opracowano 2 nowe modele kuchenek z udoskonalonym rozwiązaniem palników, urządzeniami zabezpieczającymi przed gaśnięciem płomieni i nagrzewaniem się zaworów. Nowocześniej skonstruowane drzwiczki piekarnika pozwalają szybciej uzyskać i utrzymać pożądaną temperaturę. Na dole kuchenki zamiast półki z drzwiczkami wprowadzono szufladkę na rolkach. Zmienił się też na korzyść wygląd zewnętrzny kuchenek.

Dokąd na wycieczkę?

SOBOTA: ▲ Wycieczka kolarska do Aleksandrowa. Zbiórka — Stary Rynek, godz. 15. ▲ Półtoradniowy rajd kolarski pod hasłem „Witaj szkoło" na trasie Łódź — Grotniki. Zbiórka — Stary Rynek, godz. 15 (powrót w niedzielę po południu; należy zabrać z sobą sprzęt biwakowy).

NIEDZIELA: ▲ Wycieczka piesza na trasie: Żabieżki — folwark Rszew — Rąbień — Aleksandrów (długości 13 km). Zbiórka na dworcu MPK, ul. Północna, o godz. 9.15. ▲ Wycieczka kolarska do Grotnik. Zbiórka — Stary Rynek, godz. 8. (k)

Myj dokładnie warzywa i owoce — unikniesz chorób zakaźnych

NTU 303-04 odpowiada w godz. 10-11

DODATKOWE OPŁATY

B. R.: Ze względu na trudności komunikacyjne przybyłem zbyt późno na dworzec i nie zdążyłem wykupić biletu. Wsiadając do pociągu zgłosiłem ten fakt konduktorowi. Mimo to zapłaciłem karę w wysokości 50 zł, która przekroczyła cenę biletu. Dlaczego?

RED.: Kwota którą pan uiścił nie jest karą, lecz opłatą dodatkową pobieraną przez konduktorów przy sprzedaży biletów w pociągu. Kara za bezbiletową jazdę jest dużo wyższa i wynosi co najmniej 200 zł.

Zwiększenie opłat dodatkowych nastąpiło przed rokiem z tego powodu, że podróżni nadużywali możliwości nabywania biletów w pociągu. Absorbowało to tak bardzo konduktorów, że uniemożliwiało im wykonywanie zasadniczej pracy — kontroli biletów.

Dodatkowe opłaty zobowiązani są też uiszczać ci podróżni, którzy posiadają wprawdzie ważny bilet, ale chcą przejść do wyższej klasy lub pociągu pośpiesznego. W tym przypadku jednak opłata jest dużo niższa i wynosi 20 złotych. (h)

WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO	731-82
Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 661-11,	795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Komenda Miejska MO centrala 677-22,	292-22
Informacja kolejowa 655-55,	284-60
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	285-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-35
Pogotowie energetyczne:	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych 609-32,	245-72
oświetlenia ulic	228-89
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

MUZYCZNY — godz. 19 „Najpiękniejsza", 15.8. jak wyżej
AMFITEATR WIDZEWSKI — 15.8. godz. 17 „Damy i huzary"

Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) nieczynne, 15.8. godz. 10—16
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (ul. Zgierska 147) godz. 11—17, 15.8. godz. 12—17
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 11—17, 15.8. godz. 10—15
CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—15, 15.8. godz. 10—15
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—18, 15.8. godz. 10—14
HISTORII MIASTA ŁODZI (ul. Ogrodowa 15) godz. 12—19, 15.8. godz. 15—19
SZTUKI (Więckowskiego nr 36) godz. 10—17, 15.8. godz. 10—16

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu) Kąpielisko „Fala", al. Unii nr 4 czynne w godz. 10—18.30 (kasa do 17)
LUNAPARK — czynny w godz. 10—21
OGRÓD BOTANICZNY — czynny w godz. 9—19
PALMIARNIA — czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 10—17
OGRÓD ZOOLOGICZNY — czynny w godz. 9—19 (kasa do 18)

KINA

BAŁTYK — „Szczęki" USA od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 15.8. jak wyżej
IWANOWO — „Chinatown" USA od lat 18 godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30, 15.8. jak wyżej
ŁUTNIA — „Po sezonie" ang. od lat 18 godz. 14, 16, 18, 20, 15.8. jak wyżej
POLONIA — „Tak szalona, że może zabić" — franc. od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 15.8. jak wyżej
PRZEDWIOŚNIE — „Straceńcy" USA od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30, 15.8. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Szczęki" USA od lat 15 godz. 9.30, 11.45, 14, 16.30, 19, Seans nocny — „Czterej muszkieterowie" godz. 21.15, 15.8. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Straceńcy" USA od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 15.8. jak wyżej
WISŁA — „Pierwsza spokojna noc" wł. od lat 18 godz. 10, 13, 16, 19, 15.8. jak wyżej
STYLOWY-LETNIE (kino czynne tylko w dni pogodne) — „Deszcz nad Santiago" franc. od lat 15 godz. 19.45, 15.8. jak wyżej
TATRY-LETNIE (kino czynne tylko w dni pogodne) — „Czterej muszkieterowie" panam. godz. 20, 15.8. jak wyżej
FALA-LETNIE — kąpielisko „Fala" (kino czynne tylko w dni pogodne) „Czterej muszkieterowie" panam. godz. 20, 15.8. — jak wyżej
ŁDK — Premiera miesiąca „Maria" szwedzki od lat 15 godz. 15.30, 17.45, 20, 15.8. „Spóźniona miłość" radz. od lat 15 godz. 14.45, „Portret rodzinny we wnętrzu" wł. od lat 18 godz. 17.15, 19.45
STUDIO — „Handlarz bronią" wł. od lat 15 godz. 17.30, 19.30, 15.8. jak wyżej
STYLOWY — „Kalina czerwona" (A) radz. od lat 15 godz. 15, „Sandakan nr 8" jap. od lat 18 godz. 17.15, 19.30, 15.8. jak wyżej
GDYNIA — „Spotkanie ze sztuką" (A) pol. b/o godz. 12.30, 14, 15.30, „Posłaniec" ang. od lat 15 godz. 10, 17, 19.30, 15.8. — bajki godz. 10, 11, „Spotkanie ze sztuką" godz. 12.30, 14, 15.30, „Posłaniec" godz. 17, 19.30
DKM — „Ja i mój pies" radz. godz. 18, „W upalną noc" USA od lat 12 godz. 18, 20, 15.8. jak wyżej
ENERGETYK — nieczynne
KOLEJARZ — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Nie ma sprawy" franc. od lat 15 godz. 9.30, 12, 16.45, „Kangur" węg. od lat 15 godz. 14.30, 19, Seans nocny — „Straceńcy" USA od lat 18 godz. 21.15, 15.8. — bajki godz. 12.30, 13.30, „Nie ma sprawy" godz. 10, 17.15, „Kangur" godz. 15, 19.30
MUZA — „Powrót tajemniczego blondyna" franc. od lat 15, godz. 16, 18, Seans nocny — „Chinatown" USA od lat 18, godz. 21.30, 15.8. — bajka godz. 15, „Powrót tajemniczego blondyna" godz. 16, 18, 20
ROMA — „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię" (A) pol. od lat 15 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 15.8. — bajki godz. 12, 13, „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię" godz. 10, 14, 16, 18, 20
STOKI — „Drogi chłopiec" radz. (A) b/o godz. 16, „Z podniesionym czołem" USA od lat 15, godz. 17, 19.30, 15.8. jak wyżej
ZACHĘTA — „Zbrodnia pod „Błękitną Gwiazdą" czeski od lat 15 godz. 12,15, „Świat Dzikiego Zachodu" USA od lat 15, godz. 10, 14.30, 17, 19.30, 15.8. jak wyżej
OKA — „Con Amore" pol. od lat 12 godz. 14, „Dom wampirów" ang. od lat 15 godz. 16, 18, 20, 15.8. „Con Amore" godz. 12.30, „Dom wampirów" godz. 15, 17.30, 20
POLESIE — nieczynne

w Łodzi i województwie miejskim łódzkim

POPULARNE — „Trzej muszkieterowie" pol. godz. 16, 18, 15.8. jak wyżej
1 MAJA — „Wspaniały interes" franc. od lat 15 godz. 15.30, 17.30, „Rewizja osobista" (A), pol. od lat 18 godz. 19.30, 15.8. — bajka godz. 14.30, „Wspaniały interes" godz. 15, 17, „Rewizja osobista" godz. 19.30
BAŁKA — „Tropiciel śladów" rum b/o godz. 15.30, „Miłość w godzinach nadliczbowych" ang. od lat 15 godz. 17.30, 19.30, 15.8. — bajka godz. 14.30, „Tropiciel śladów" godz. 15.30, „Miłość w godzinach nadliczbowych" godz. 17.30, 19.30
POKÓJ — „Bezdomny" (A) bułg. b/o godz. 15.30, „Albatros" fr. od lat 15 godz. 17.30, 19.30, 15.8. — bajki godz. 14.30, „Bezdomny" godz. 15.30, „Albatros" godz. 17.30, 19.30
PIONIER — „Tajemniczy mnich" (A) radz. b/o godz. 15, „Lew w zimie" ang. od lat 15 godz. 17, Seans nocny — „Czterej muszkieterowie" panam. godz. 20, 15.8. — bajki godz. 14, „Tajemniczy mnich" godz. 15, 17, „Lew w zimie" godz. 19
REKORD — „Godzilla kontra Hedora" jap. b/o godz. 13.30, 15.30, 17.30, „Troje ze skrzydlatego pułku" (A) radz. b/o godz. 19.30, Seans nocny — „Szczęki" USA godz. 21.30, 15.8. — bajka godz. 12.30, „Godzilla kontra Hedora" godz. 13.30, 15.30, 17.30, „Troje ze skrzydlatego pułku" godz. 19.30
ŚWIT — „Na pokładzie stanął kapitan" (A) radz. b/o godz. 15, „Niewinni o brudnych rękach" franc. od lat 18 godz. 17, 19.30, 15.8. — bajka godz. 14, „Na pokładzie stanął kapitan" godz. 15, „Niewinni o brudnych rękach" godz. 17, 19.30
TATRY — „Most" jug. b/o godz. 11.30, 13.45, 16, „Grzeszna natura" wł. od lat 15 godz. 9.30, 18, 20, 15.8. — bajka godz. 11.30, 12.30, „Most" godz. 13.45, 16, „Grzeszna natura" godz. 9.30, 18, 20
SOJUSZ — „Testament Agi" (A) węg. b/o godz. 17, 15.8. — jak wyżej

* * *

PABIANICE — MAZUR — „Szczęki" USA godz. 15.30, 17.45, 20, 15.8. jak wyżej, ROBOTNIK — „Bułeczka" pol., „Dzień szakala" ang. godz. 16, 17, 19, 15.8. jak wyżej
ZGIERZ — PRZYJAŹŃ — nieczynne. WŁÓKNIARZ — nieczynne

DYŻURY APTEK

Sierakowskiego 67a, Narutowicza 42, Piotrkowska 228 (boks), Lutomierska 146 (boks), Dąbrowskiego 60, Armii Czerwonej 9/11, Obr. Stalingradu 15.

15. 8.

Kilińskiego 136 a, pl. Pokoju 3, (boks), Piotrkowska 67, pl. Kościelny 8, Cieszkowskiego 6, Felińskiego 1 (boks), Rydzowa 22 (boks), Obr. Stalingradu 15.

Stałe dyżury nocne pełnią apteki:
Konstantynów — ul. Sadowa 15
Aleksandrów — ul. Kościuszki 6
Głowno — ul. Łowicka 48
Informacji o dyżurach aptek udzielają:
w Pabianicach — apteka, ul. Armii Czerwonej 7
w Zgierzu — apteka, ul. Dąbrowskiego 12
w Ozorkowie — apteka, ul. Dzierżyńskiego 2.

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Widzew oraz z dzielnicy Polesie, poradnia K, ul. Srebrzyńska 75
Szpital im. dr H. Wolf — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Polesie, poradnie K, ul. Kasprzaka 17 i ul. Gdańska 29
Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna poradnie K, ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Lokatorska, Rzgowska i Przybyszewskiego oraz gmina Rzgów.
Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) — dzielnica Górna poradnie K, ul. Felińskiego 3, Zapolskiej 2 oraz z dzielnicy Polesie — poradnia K, ul. 1 Maja i z dzielnicy Śródmieście poradnia K, ul. 10 Lutego 7/9
Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Sterlinga 1/3) dzielnica Śródmieście — poradnie K, ul. Kopcińskiego 32 i ul. Próchnika 14)
Zgierz — Szpital im. Marchlewskiego — miasto i gmina Zgierz
Szpital im. Curie-Skłodowskiej — miasto i gmina Aleksandrów i Ozorków, miasto Konstantynów, gminy: Andrespol, Nowosolna, Brójce, Parzęczew oraz Łódź z dzielnicy Polesie poradnie K, ul. Fornalskiej i Thaelmanna.
Pabianice — Szpital im. Barlickiego — miasto Pabianice i gmina Ksawerów
Szpital Miejski — miasto i gmina Stryków

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3). Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14), Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195), Śródmieście — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

15. 8.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5), Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdyńskich 61), Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta cała dobę.

Dziś i Jutro w Radio

SOBOTA, 14 SIERPNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Po jednej piosence. 9.30 Moskwa z melodią. 9.45 Niezapomniane stronice: Anegdoty z myszką. 9.55 Miniprzegląd folklorystyczny. 10.00 Lato z radiem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Zespół Rozrywkowy Rozgłośni Opolskiej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Zespół instrumentalny. 13.15 Koncert życzeń. 13.30 Katalog wydawniczy. 13.35 Pół wieku piosenki. 14.00 Jazz dla wszystkich. 14.25 Ze świata nauki. 14.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 15.00 Wiad. 15.05 List z Polski. 15.10 Muzyka i poezja. 16.00 Wiad. 16.03 Informacje dla kierowców. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Kronika muzyczna. 16.30 Przedstawiamy, komentujemy. 16.45 Fonoteka folkloru. 17.00 Radiokurier. 18.00 Muzyka i aktualności 18.25 Nie tylko dla kierowców. 19.30 Parada piosenki. 19.00 Dziennik. 19.15 W kręgu melodii. 20.00 Wiad. 20.05 „Program z dywanikiem". 21.10 Gwiazdy siedmiu stolic. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Muzyka. 23.30 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Sprawy codzienne. 8.55 Informacje o programach. 9.00 Wakacje melomana. 10.00 „Mały zjazd koleżeński" — słuch. 10.30 Małe kwartety. 11.30 Wiad. 11.35 Od Tatr do Bałtyku. 11.45 Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. (Ł). 12.45 Wakacje melomana. 13.30 Wiad. 13.35 Magazyn wędkarski. 13.50 Śpiewa Chór a capella 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka kameralna. 15.00 Radioferie. 16.00 Doiny ludowe. 16.10 Rytm, rynek, reklama. 16.25 Melodie z musicali. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.45 „Problemy nauki" — aud. (Ł). 17.00 Leos Janacek — Suita na orkiestrę. 17.20 Poezja, która pomaga żyć. 17.40 „Czata" — magazyn wojskowy. 17.55 Nagrania duetu fortepianowego. 18.25 Chwila muzyki. 18.30 Echa dnia. 18.40 „Czas i ludzie". 19.00 „Matysiakowie". 19.30 M. Ravel: „Godzina hiszpańska" — opera. 20.30 Janusz Odrowąż-Pieniążek. 20.45 76 lat muzyki. 21.30 Dziennik. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Barok dla wszystkich. 22.20 Wiersze J. Kochanowskiego. 22.30 „Letnie przygody" — aud. 23.00 Panorama stylów jazzowych.

PROGRAM III

6.00 Wiad. 6.05 Muzyczna zegarynka. 6.30 Polityka dla wszystkich. 6.45 Muzyczna zegarynka. 7.00 Ekspresem przez świat. 7.05 Muzyczna zegarynka. 8.00 Ekspresem przez świat. 8.05 Kiermasz płyt. 8.30 Co kto lubi. 9.00 „Katar" — odc. 9.10 Giełda przebojów. 9.30 Nasz rok 76. 9.45 Interradio. 10.25 „Kwiat" — gra zespół Tomasza Stańki. 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Dyskoteka pod gruszą. 11.00 Życie rodzinne. 11.30 Słynne orkiestry jazzowe. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.30 „Wizerunek człowieka rudego" — odc. 14.00 Lato w Filharmonii. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Nowe piosenki. 15.30 „Zwierzątka" — aud. 16.30 Gra Zespół Hamiltona Bohanona. 16.45 Nasz rok 76. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Augustowska „Suita" — rep. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 19.45 Dixieland z Pragi. 19.15 Książka tygodnia. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — Jules Massenet „Thais". 19.30 „Katar" — odc. 20.00 Zapraszamy do Trójki. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Co wieczór powieść. 22.45 Kwadrans w stylu sweet. 23.00 Wiersze M. Cwietajewej.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. (Ł). 12.45 Giełda płyt. 13.00 Z radiowej fonoteki (stereo). 13.50 Śpiewa Margaret Price. 14.30 Omówienie programu. 14.25 Teatr PR: „Komedie — wszystkie Al. Fredry — „Śluby panieńskie". 16.00 Wiad. 16.05 Glean Gould gra utwory L. van Beethovena. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.45 „Problemy nauki" — aud. w opr. U. Mikołajczyk (Ł). 17.00 Komunikaty (Ł). 17.02 Ton i test (Ł). 17.05 Stereo-dysk (Ł). 17.55 Reportaż (Ł). 18.25 Czy znasz swoje prawo? 18.40 Ziemia, człowiek, wszechświat. 19.00 Jak być rodziną? 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 Sylwetka kompozytora. 20.30 Odtworzenie recitalu Kwartetu Smyczkowego. 21.45 Muzyka zza oceanów. 22.15 Radiowe portrety Polaków. 22.35 Muzyka zza oceanów.

NIEDZIELA, 15 SIERPNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Standard w trzech wersjach. 10.25 Lista przebojów. 11.00 Teatr Fantazji „Dom tysiąca niespodzianek". 11.20 Radiowa musicorama. 12.05 „W samo południe". 12.35 Koncert popularny. 13.00 Tropami ludzi i pieśni. 14.00 Recital z pauzą. 14.10 Przegląd prasy. 14.20 Recital z pauzą. 14.30 „W Jeziornach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Informacje dla kierowców. 16.06 Teatr PR: „Chołodziec" — słuch. 16.36 Gwiazdy jazzu. 17.15 Niedzielne spotkania Studia Młodych. 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 18.10 Rewia rozrywkowa. 19.00 Dziennik. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Wiad. 20.05 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.20 Gra zespół „Mainstream". 20.40 Sztuka nie tylko zawodowa. 21.00 Wiad. 21.05 Parada piosenki. 21.30 Nie z tej ziemi. 22.00 Wieczór z operetką. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 Wiad. 23.05 Ogólnopolskie wiad. sportowe.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.45 „Na południe od Czantorii". 9.00 „Radość o poranku" — magazyn. 9.30 Organista Jerzy Rosiński gra Sonatę A. Blocha. 9.50 Przegląd prasy. 10.00 Rozmaitości muzyczne. 10.30 Znaki czasu — „Fałszerz w złotej ramie" — aud. 11.00 Rozgłośnia harcerska. 11.40 Program IV zaprasza. 12.05 Pieśni i tańce ludowe. 12.30 Wiad. 12.35 Czy znasz tę książkę? — zagadka. 13.00 Poranek muzyczny. 14.00 Poeta i jego świat. 14.30 Carol Maria von Weber: Kwintet klarnetowy. 15.00 Wakacyjny Teatr dla Dzieci i Młodzieży — „Marjorio" — odc. 1. 15.45 Tu horoskop reklamowy. 15.00 Koncert chopinowski. 16.30 „Program z dywanikiem" (Ł). 17.35 Muzyka Indii. 18.00 Stanisław Niewiadomski — pieśniarz i publicysta. 18.30 Wiad. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19.00 Teatr PR: „Agent z Vadur" — słuch. 20.00 H. Wieniawski — Polonez A-dur. 20.10 W 25 rocznicę śmierci Artura Schnabla. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 Wiad. sportowe. 21.55 Wirtuozi nowej muzyki. 22.30 „Wolter" — aud.

PROGRAM III

6.00 Wiad. 6.05 Melodie — przebudzanki. 7.00 Instrumenty śpiewają. 7.15 Polityka dla wszystkich. 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz — magazyn. 8.30 Ekspresem przez świat. 8.35 Co kto lubi. 9.00 „Katar" — odc. 9.10 W rytmie walca. 9.30 Dyskoteka pod gruszą. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Dyskoteka pod gruszą. 12.00 „Klucze Wisły" — odc. 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.15 Z nowych nagrań. 13.45 W rytmie bumpa. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Peryskop. 14.30 Jazzowe ballady. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Przeboje z nowych płyt. 15.50 Przeboje w rytmie samby. 16.15 Wernisaż. 16.45 Pamięci Jana Kiepury. 17.15 Antologia piosenki. 17.40 Coś w tym jest — rozmowa. 17.55 Minimax. 18.30 „Pierwszy wiosenny dzień" — słuch. 19.03 Przeboje w rytmie kung-fu. 19.10 Piosenki z magnetowidu. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — Jules Massenet — „Thais". 19.50 „Katar" — odc. 20.00 Salomonowy Beethoven. 21.00 Toasty wierszem pisane — aud. 21.20 „Tak blisko rock and rolla" — nowa płyta. 22.00 Fakty dnia. 22.06 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Modny Efekt. 22.15 Wieczory z Montaignem: „O Koperniku, Ameryce i zmienności ludzkiego sądu". 22.30 Przeboje w rytmie tanga. 23.00 Wiersze M. Cwietajewej.

PROGRAM IV

8.00 Wiad. 8.07 Poranek z przebojem (Ł). 8.45 „Pisarz z Rzeczycy" — mag. (Ł). 9.15 Kwadrans z Urszulą Sipińską (Ł). 9.30 „Baszty nad Pilicą" — mag. literacki (Ł) 10.00 Godzina przebojów. 11.00 „Nagrody płytowe im. Fr. Liszta — Budapeszt 1975". 12.05 Jazz. 12.35 Muzyka. 13.00 Studio Stereo zaprasza (stereo). 15.00 Koncerty skrzypcowe. 16.00 Wiad. 16.05 Wyniki losowania „Kukułeczki" (Ł). 16.07 Koncert rozrywkowy (Ł). 16.35 Z estrad naszych przyjaciół (Ł). 17.00 Tu Studio 4. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 „Za wolność waszą i naszą" — słuch. 19.00 Radiowe wieczory muzyczne. 19.35 J. H. Fiocco: Missa Solemnis. 22.00 Wiad. sportowe (Ł). 22.10 Płyta, o której się mówi.

RZECZY DZIWNE I CIEKAWE

„Latające Holendry" naszych dni

W śród marynarzy całego świata od przeszło trzech wieków krąży niesamowita legenda o statku zjawie — „Latającym Holendrze" — „Flying Dutchman". Legenda głosi, że kapitan Hendrich van der Decken został skazany „wyrokiem boskim" na ciężką karę za popełnione zbrodnie na swym statku — na samotną, wieczną tułaczkę po morzach południowoafrykańskich.

Wielu marynarzy przysięgało, że na własne oczy widzieli „Latającego Holendra", jak pod pełnymi żaglami przechodził obok ich statku i bezszumnie znikał w morskiej dali. Zdarzało się nawet, iż „Latającego Holendra" widziano i w naszych czasach, w wieku atomu, sztucznych satelitów i radaru.

Na morzach zdarza się, że jedne nawet nieznacznie uszkodzone statki toną bardzo szybko, natomiast inne z poważnie przebitymi kadłubami długi czas utrzymują się na powierzchni wody. Mijają dni, tygodnie, a czasami nawet i miesiące, zanim pochłoną je morskie głębiny. Zdarza się bardzo często, że po powstaniu awarii statku jego załogę ogarnia panika i nie wyczerpawszy wszystkich możliwości ratowania porzucają go na łaskę morskich fal. A tymczasem statek nadal przedłuża swoje życie. W półzatopionym położeniu, często z dużym przechyłem albo nawet przewrócony do góry dnem błąka się taki statek — widmo po niezmierzonych przestrzeniach oceanu, czasami stając się przyczyną katastrofalnego zderzenia z innym statkiem. I znowu w sali londyńskiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego Lloyd'sa musi złowrogo zabrzmieć dzwon okrętowy fregaty „Llutine", ogłaszając o zatonięciu jeszcze jednego statku. Gdy umilknie dźwięk dzwonu, ubrany w czerwoną liberię herold ogłasza nazwę tragicznego statku i wpisuje ją do „księgi katastrof morskich" lub do „czerwonej księgi Lloyd'sa, w której notuje się zaginione bez wieści statki.

Następne przykłady świadczą, jak wielkie niebezpieczeństwo dla żeglugi stwarzają „Latające Holendry".

Przed kilkunastu laty angielski parowiec „Danmoor" o pojemności 3.500 ton szedł do USA z ładunkiem węgla. W czasie silnego sztormu, już w pobliżu wybrzeży Ameryki, „Danmoor" uległ poważnemu uszkodzeniu. Kapitan statku po przekazaniu przez radio wiadomości, że statek jeszcze najwyżej godzinę utrzyma się na powierzchni, dał rozkaz załodze, aby opuściła jednostkę. Tymczasem...

Po trzech miesiącach amerykański liniowiec pasażerski „Saint Louis" płynąc przez Atlantyk z szybkością 20 węzłów powiadomił, że w odległości kilkudziesięciu metrów minął nieznany parowiec, nie posiadający świateł na pokładzie. Po analizie stwierdzono, że tym tajemniczym statkiem mógł być tylko wrak parowca „Danmoor". Ten dryfujący statek, znoszony prądem na ruchliwe linie północnego Atlantyku, stwarzał szczególne niebezpieczeństwo dla żeglugi. Postanowiono więc odholować go do najbliższego portu. Jednak próby odszukania parowca nie dały żadnego wyniku. Wysłane następnie trzy okręty wojenne z zadaniem zatopienia „Danmoora" także nie mogły wykryć błądzącego z wygaszonymi kotłami statku. Podobne próby ponawiano, ale do tej pory nie znany jest los błądzącego po Atlantyku parowca.

Zdarza się również, że „Latającym Holendrem" bywa okręt wojenny. Oto w 1956 roku do brzegu wyspy Nowej Georgii, w archipelagu Salomona, dobiło niezwykłe widmo morskie — okręt podwodny. W jego kiosku znajdował się ludzki szkielet, całkowicie wysuszony przez tropikalne słońce. Ustalono, że był to amerykański okręt podwodny zaginiony w czasie II wojny światowej. Tragiczny los pozostałej załogi stał się kolejną tajemnicą Neptuna. Przeszło 11 lat błąkał się on po niezmierzonych przestrzeniach Oceanu Spokojnego.

22 stycznia 1967 roku na środkowym Atlantyku uległ awarii holenderski masowiec „Jakob Velorme". Wybuch kotła rozerwał poszycie kadłuba, jeden marynarz poniósł śmierć, a kilku zostało rannych. Statek szedł z 23 tysiącami ton brazylijskiej rudy do Holandii. Wdzierająca się woda poczęła szybko zalewać wnętrze kadłuba, powodując jego niebezpieczny przechył na prawą burtę. Kapitan masowca W. D. Kruyer rozkazał nadać w eter sygnał „SOS" i następnie 41-osobowa załoga opuściła na szalupach statek, krążąc w pobliżu niego. Po kilku godzinach pod wpływem przesuwania się rudy, masowiec, przewrócił się do góry stępką, ale... nie tonął.

Sygnał „SOS" przyjął nasz ówczesny flagowy liniowiec — m/s „Batory", wykonujący rejs wycieczkowy po Atlantyku. Kapitan natychmiast skierował polski statek na pozycję katastrofy „Jakoba Velorme". Akcja ratownicza przebiegała bardzo sprawnie. Na pokład „Batorego" przyjęto holenderskich rozbitków, których następnie przewieziono do kanaryjskiego portu Las Palmas.

Natomiast holenderski statek okazał się niezwykle żywotny. Mijały dni, a masowiec nie tonął. W końcu zdryfowało go na główną morską linię komunikacyjną Europa — Ameryka. Holenderski armator początkowo zamierzał uratować statek i odholować go do odległych o 100 mil Wysp Kanaryjskich. Lecz długotrwała akcja ratownicza nie bardzo się udawała i... opłacała. Próbowano go także zatopić, ale uparty „Holender" nie chciał tonąć, wytrwale walczył o swe „życie". Wreszcie podłożony materiał wybuchowy pomógł pogrzebać go w głębinach Atlantyku w trzynastym dniu od katastrofy.

Również nasz semipojemnikowiec „Mieczysław Kalinowski" w styczniu 1975 roku spotkał na Atlantyku, w odległości kilkuset mil od wybrzeży USA, dryfujący opuszczony statek kanadyjski „Barma". Statek ten miał około 35 stopni przechyłu i wodę w ładowniach. Mimo sztormowej pogody, z liniowca PLO spuszczono szalupę i wzięto wrak „Barmy" na hol z zamiarem odholowania go do Nowego Jorku. Jednak ta akcja ratownicza nie udała się. Wzrastający sztorm spowodował pęknięcie holu i kapitan naszego semipojemnikowca nie mógł ryzykować w czasie sztormu wysyłania marynarzy w szalupie dla założenia nowej liny holowniczej. Wrak kanadyjskiego statku pozostawiono na Atlantyku.

Już w dawnych czasach Japończycy zwrócili uwagę na tajemnicze zaginięcia swych rybackich dżonek na Oceanie Spokojnym. Często wychodząc na połów ryb, nawet podczas spokojnego morza, nie powracały one do swych portów. Natomiast Indianie mieszkający po drugiej stronie oceanu, w Ameryce Północnej, nie mogli zrozumieć skąd przypływały do nich te dziwne okręty z umarłymi.

Według danych Lloyd'sa w ciągu pięciu lat (1970—1974), zostało porzuconych przez swe załogi na łaskę fal 108 statków o pojemności przeszło 100 tys. BRT. Ilość ich stale wzrasta. Problem tych „Latających Holendrów" naszych dni stał się niezwykle poważny i w roku 1973 był omawiany na międzynarodowej konferencji morskiej. Angielskie czasopismo „Weckend" pisało niedawno, że już najwyższy czas, aby w ramach ONZ uchwalono międzynarodowe prawo ustalające organizację poszukiwania i niszczenia porzuconych przez załogi statków morskich.

T. R.

King Kong znów na ekranie

„King Konga". Cztery miesiące procesów sądowych podniosły znacznie koszty, ale Dino De Laurentiis zwyciężył. Zaczęły się jednak inne kłopoty. Małpę transportowano do studia partiami. Najpierw przyszły dwie łapy z rachunkiem na 500 tys. dolarów za wykonanie, przy czym okazało się, że obydwie kończyny są prawe. Trzeba więc było przerabiać. Kiedy wreszcie ukończono Kinga okazał się wspaniały, ale nie mieścił się w żadnym ze studiów, musiano więc zbudować nowe.

Pierwsze zdjęcia wykonane były na jednej z wysp na Oceanie Spokojnym, gdzie King „przebywający w dżungli" spotyka grupę badaczy i nawiązuje przyjaźń z blondynką Fay Ray. Gra ją Jessica Lange, z zawodu modelka, która występuje w filmie po raz pierwszy. Końcowe sceny będą rozgrywane na szczycie najwyższego gmachu w Nowym Jorku, World Trade Centre, gdzie ginie King Kong.

Gigantyczna małpa King Kong i jej fantastyczne przygody będą znów mroziły krew w żyłach amatorów silnych przeżyć w kinie. Nowej wersji słynnego filmu podjął się Dino De Laurentiis, przeznaczając ponad 20 milionów dolarów na przedsięwzięcie, które — jak ma nadzieję — przyniesie mu zysk i stanie się bestsellerem.

Koszty wykonania olbrzymiej mechanicznej małpy wyniosły ponad milion dolarów. Sztuczne zwierzę ma przeszło 12 m wysokości, wykonuje 16 różnych manipulacji rękami, porusza się i skacze jak prawdziwa małpa i podobno fantastycznie przewraca oczami. Włoski producent, który trzy lata temu opuścił Rzym i pracuje obecnie w Hollywood, początkowo obliczał koszty filmu na ok. 10 milionów dolarów. Zanim jednak rozpoczęły się pierwsze zdjęcia, dwa inne studia filmowe ogłosiły, że mają zamiar również kręcić

Kochajmy kolejki wąskotorowe!

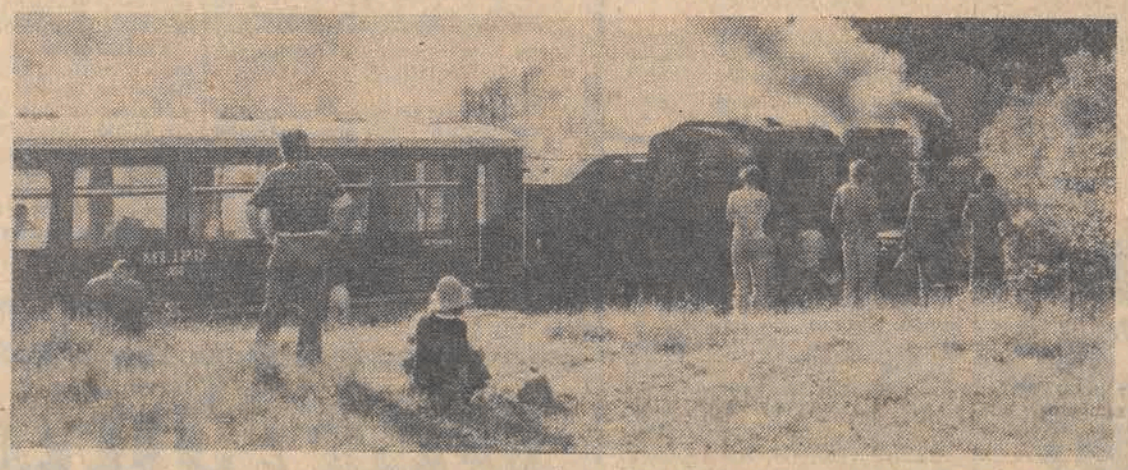

Nie można powiedzieć, że ich nie kochamy. Przy spotkaniach na trasie naszych peregrynacji zatrzymujemy się, posyłamy uśmiech serdeczny i dowcipów parę. Będąc w okolicach Żnina, wstępujemy do Wenecji, by wmieszać się w tłum turystów i odbyć podróż w zupełnie starym stylu. Lubimy także oglądać nie zasapane już lokomotywki i wagoniki w muzeach.

Kolejki wąskotorowe kochamy jednak głównie za ich niewątpliwy wdzięk, za to, że łączą nas z przeszłością, którą cenimy. Mamy więc do popularnych ciuchć stosunek sentymentalny, a nie racjonalny.

Tymczasem wysłużone pojazdy oddają do dzisiaj naszej gospodarce nieocenione usługi. Sapią pod ciężarem towarów parowozy, trzeszczą i uginają się wagoniki. Na trzech tysiącach km linii wąskotorowych trwa nie byle jaki ruch, punktami przeładunkowymi muzealne składy włączają się ze swymi towarami do sieci PKP. Kolejki znają dobrze mieszkańcy Bytomia, Zabrza i Chorzowa, województwa bydgoskiego, poznańskiego, rzeszowskiego i białostockiego. Przewożą ziemiopłody, materiały dla budownictwa, nawozy, drzewo, a nawet na niektórych odcinkach węgiel. Pomagają i w inny sposób. Tam, gdzie drogi bite są zatłoczone, a linie elektryczne nie mogą się przebić prostym szlakiem przez zabudowę, bądź warunki geologiczne, transportują ludzi do pracy. Powolne, ale niezależne od prądu i metalurgicznych mechanizmów wielkich aglomeracji, gwarantują często większą punktualność niż pojazdy szybkiego ruchu. Muszą się dopasować do potrzeb i warunków, kluczą z szybkością zawrotną 20 km na godzinę, dbając, by nie wyskoczyć z zakrętu drogi i nie potknąć się na zakręcie historii.

Bez kolejki wąskotorowej trudno jeszcze wyobrazić sobie transport w GOP — decyduje ona tutaj o przewozie 11 mln ton towarów rocznie, w Bieszczadach, gdzie jest głównym dostawcą drzewa, w kompleksach leśnych, które trzeba by ciąć dla zbudowania nowoczesnych linii komunikacyjnych, na obrzeżach naszego kraju. Wszyscy to rozumiemy, dlatego likwidacja niektórych kolejek podyktowana była nie brakiem serca dla rzeczonych, lecz koniecznością przebudowy struktury niektórych rejonów. Jeśli można je zachować — chodzą, dysząc. A swoją drogą, aż dziw bierze, że i lokomotywki, i wagony w wieku tak sędziwym pracują nadal i to dobrze. Przeżyły same siebie i zaczynają od początku. Może właśnie za to je tak lubimy?

Przedstawiamy jedną z romantycznych kolejek, pracującą uczciwie w romantycznym krajobrazie: bieszczadzką „ciuchcia" leśną przewozi w ciągu roku 135 tys. m sześc. drewna, głównie dla zakładów w Rzepedzi. Korzysta z niej również 30 tys. pasażerów: turystów oraz mieszkańców Michowa, Balnicy, Duszatyna, Maniowa i Solinki. W minionym roku kolejka otrzymała 8 wagoników osobowych, zastąpiły one poprzednie, które służyły przez 100 lat.

Drukarza trza wymoczyć w wannie

Obyczaje i obrzędy w zakładach pracy stają się coraz bardziej powszechne. Oto jak wygląda pasowanie na adepta „czarnej sztuki" (drukarskiej). Uroczystość zaczyna się kąpielą delikwenta w wannie. Potem przystępuje się do otrzęsin drukarskich. Rada Starszych, złożona z najbardziej zasłużonych drukarzy, wszyscy ubrani w odpowiednie stroje, kontusze, przy bokach szable, jako że król Zygmunt August z łaski swojej nadał prawo noszenia szabli drukarzom, mimo że nie należą do szlachty. Radzie Starszych asystują pazie i giermkowie. Mistrz ceremonii zadaje pytanie adeptowi, przeważnie hymorystyczne, zwodne, na które i tak adept nie potrafi odpowiedzieć właściwie, Mistrz ceremonii każe więc dolać adeptowi oleju do głowy. Giermkowie ujmują w ręce olbrzymi lejek i spełniają polecenie mistrza...

Oleju w głowie już dość, ale oto Rada Starszych orzeka, że kandydat „do czarnej sztuki" jest za długi. Znów giermkowie dobierają się do delikwenta, kładą na odpowiednio przygotowanym podeście i piłą „przycinają". Gdy natomiast adept wedle orzeczenia Rady Starszych jest za krótki, podlega zabiegom rozciągania. Wreszcie mistrz ceremoniału zapytuje Radę Starszych, czy adept godzien jest zostać towarzyszem sztuki drukarskiej? Rada wyraża zgodę i następuje zasadniczy moment ceremoniału. „Gąbkowy" — ktoś z Rady Starszych — zwilża czoło adepta wodą, a mistrz ceremonii całuje go w czoło, ponadto zawiesza mu na szyi medal z Gryfem (symbol drukarza) i przyjmuje do zawodu.

Adepci składają przysięgę na wierność zawodowi drukarskiemu, że będą strzec honoru drukarza i wiernie służyć ojczyźnie. Na zakończenie wszyscy wznoszą toasty i wypijają lampkę wina.

Całość uroczystości jest zanotowana przez kronikarza, jednego z członków Rady Starszych. Przy okazji odnotowuję, że opisany tu ceremoniał odbywa się każdego roku w Poznaniu. Tradycyjna kąpiel przeprowadzana jest w zakładach, natomiast zasadnicza część w Domu Drukarza przy ul. Inżynierskiej. A co młodzież na te „tortury"? Każdy młody pracownik domaga się otrzęsin, bez których nie czuje się pełnoprawnym drukarzem.

Znaki Zodiaku

(POŁ ŻARTEM POŁ SERIO)

BARAN 21. 3. — 20.4.: Spotka cię niespodzianka, której istotne walory ujawnią się dopiero po pewnym czasie. Nie próbuj niczego forsować ani przyspieszać, bo więcej na tym stracisz, niż zyskasz.

BYK 21. 4. — 21. 5.: Oczywiście, popieramy ideę urlopu w formie czynnej. Ale zostaw sobie choć trochę „luzu"! Inaczej model twojego wypoczynku zbytnio się upodobni do dni powszednich, co nie wyjdzie na dobre relaksowi.

BLIŹNIĘTA 22. 5. — 21. 6.: Ostrożnie i jeszcze raz ostrożnie: na wodzie, na szosie, a choćby i we własnym domu, gdzie też się zdarzają wypadki, nawet poważne. Ten tydzień niezbyt sprzyja Bliźniętom, a urodzeni w trzeciej dekadzie znaku powinni zachować szczególną ostrożność do końca sierpnia. Czy wyjeżdżając, właściwie zabezpieczyli mieszkanie, a na campingu — bagaże i namioty?

RAK 22. 6. — 22. 7.: Rakom urodzonym przed 3 lipca grozi któreś z typowo letnich schorzeń: nic poważnego, ale kilka dni ambarasu. Inne Raki spędzą najbliższy tydzień dobrze lub nawet bardzo dobrze; obojętnie — w pracy czy na wypoczynku. Dla urodzonych w trzeciej dekadzie znaku zapowiada się jakiś poważny sukces.

LEW 23. 7. — 23. 8.: Los spłatał ci figla, ale tylko od ciebie zależy, jak wybrniesz z zaskakującej i niezbyt miłej sytuacji. Sprawa jest zresztą otwarta i może nawet dojść do happy endu z tobą samym w roli głównej.

PANNA 24. 8. — 23. 9.: To, na czym ci teraz najbardziej zależy, spełni się na pewno, choć może w sposób nieprzewidziany lub zgoła nietypowy. W sprawach zawodowych dopuść również do głosu swoją intuicję. Pokładasz w niej ostatnio zbyt mało zaufania, choć nigdy dotąd cię nie zawiodła.

WAGA 24. 9. — 23. 10.: Nikt i nic nie próbuje hamować twojego rozmachu, zrozum jednak, że nie możesz bez przerwy cisnąć do dechy. Sam tego nie wytrzymasz i otoczeniu zalejesz sadła za skórę. Optymalne tempo pracy i tempo maksymalne to odrębne rzeczy. Sztuka organizowania roboty polega na wypróbowaniu różnych temp i wybraniu najwłaściwszego.

SKORPION 24. 10. — 22. 11: Będzie to bardzo pomyślny tydzień dla urodzonych w trzeciej dekadzie znaku. Aż się prosi, aby przedsięwzięli lub zainicjowali coś istotnie ważnego i trudnego, nawet „przerastającego możliwości". Wszystko, co zaczną w tym tygodniu, powinno im się udać.

STRZELEC 23. 11. — 21. 12.: Urodzeni w trzeciej dekadzie znaku coś zaniedbali, czegoś nie dopatrzyli, wmieszali się w wątpliwą sprawę — i do końca miesiąca (jeśli nie dłużej) będą mieć problem „na głowie". Strzelców z pierwszej dekady czeka teraz sukces miłosny. Strzelców z drugiej — tydzień dobrze zasłużonego odpoczynku.

KOZIOROŻEC 22. 12. — 20. 1.: I chciałbyś, i boisz się... Co przeważy? Twoja nieśmiałość utrudnia podjęcie decyzji w jedną lub w drugą stronę. Istniejące układy najbardziej teraz sprzyjają urodzonym w trzeciej dekadzie znaku, lecz i ci z drugiej dekady nie są bez szans. Tak czy inaczej trzeba coś postanowić, dość już długo zwlekałeś.

WODNIK 21. 1. — 18. 2.: Firmament nad tobą się rozpogadza i wchodzisz w okres zwany przez jednych „błogosławionym spokojem", a przez innych „przeklętą nudą". Faktycznie będzie to dla ciebie i najbliższego otoczenia czas oddechu przed dużym wysiłkiem. Jeżeli masz jakieś zaległości i „niedoróbki", zrób z nimi szybko porządek.

RYBY 19. 2. — 20. 3.: Ci, którym niezbyt się udały tegoroczne wakacje, będą mieli we wrześniu wiele okazji do „poprawin". Osoby urodzone w trzeciej dekadzie znaku powinny się wystrzegać strat pieniężnych: grozi im zguba, kradzież lub nieprzemyślany wydatek ponad stan.

To oczywiście nie gość z Marsa lecz mieszkanka domku campingowego, któremu projektant nadał kształt „Księżycowego pojazdu":

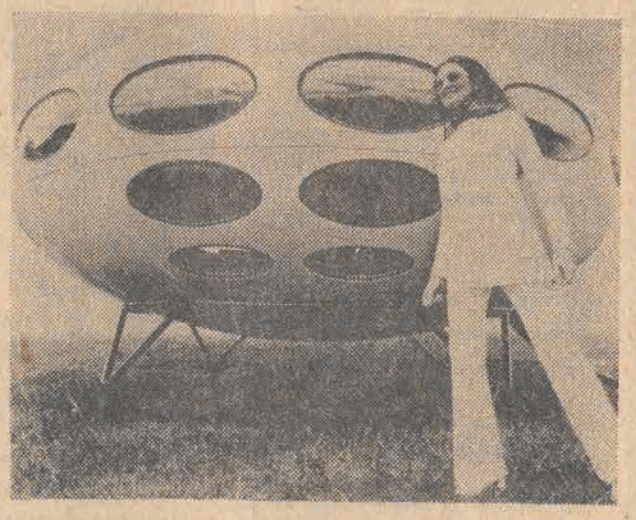

ZASADNICZA SZKOŁA WŁÓKIENNICZA
DLA PRACUJĄCYCH
FABRYKI DYWANÓW

„DYWILAN"

PRZYJMUJE ZAPISY

na rok szkolny 1976 – 1977

uczniów – (dziewczęta i chłopców)

z terenu m. Łodzi i okolic na kierunek

TKACTWO DYWANÓW

Nauka trwa 2 lata.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły podstawowej, wiek 15 – 17 lat.

ZAPISY PRZYJMUJE

DZIAŁ SPRAW OSOBOWYCH
I SZKOLENIA ZAWODOWEGO,
Łódź, ul. Dąbrowskiego 247/249, tel. 53-55-90,
wew. 210.

SZKOŁY
ŁÓDZKIEGO ZJEDNOCZENIA
BUDOWNICTWA

PRZYJMUJĄ ZAPISY

uczniów na rok szkolny
1976 – 1977.
Wiek kandydatów 15–17 lat

Zasadnicza Szkoła Budowlana nr 1

Łódź, ul. Przędzalniana 66,
tel. 622-95.

KIERUNKI 2-LETNIE

- **betoniarz-zbrojarz**
- **posadzkarz**
- **malarz budowlany**
- **dekarz-blacharz**
- **monter zewnętrznych sieci komunalnych**

KIERUNKI 3-LETNIE

- **ślusarz-spawacz**

Zasadnicza Szkoła Budowlana nr 2

Łódź, ul. Siemiradzkiego 4/8,
tel. 429-30

KIERUNKI 2-LETNIE

- **murarz**
- **cieśla**
- **monter konstrukcji żelbetowych**
- **monter instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnych**
- **monter wewnętrznych instalacji budowlanych**

KIERUNKI 3-LETNIE

- **elektromonter**
- **stolarz**
- **mechanik maszyn budowlanych**

Wynagrodzenie w czasie nauki wg przepisów MB i PMB. Uczniowie zamiejscowi mają zabezpieczone miejsca w internacie. Szczegółowych informacji udzielają sekretariaty szkół.

1404-k

SZKOŁA • SZKOŁA • SZKOŁA • SZKOŁA

ZBLIŻA SIĘ KONIEC WAKACJI!

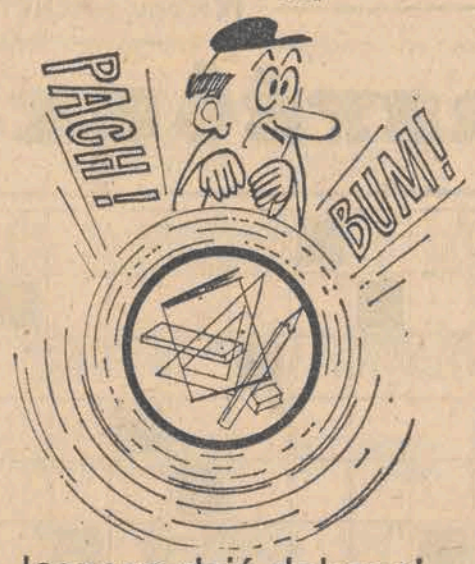

Jeszcze dziś dokonaj zakupów
artykułów piśmiennych
i przyborów
potrzebnych w nowym roku szkolnym.

Do swoich sklepów zaprasza
WPHW – ODDZIAŁ HANDLU
ARTYKUŁAMI TURYSTYCZNYMI
i SPORTOWYMI

2905-k

Nieruchomości

SPRZEDAM dóm 5-izbowy z garażem. Tel. 301-45, godz. 10—15 16794 g

SPRZEDAM plac 525 m Julianów, Tel. 51-14-65, po 18 16679 g

SPRZEDAM plac 2300 m w Justynowie, Łódź, Łagiewnicka 102/116, m. 105, od godz. 17 16239 g

DZIAŁKĘ letniskowa 2.000 m kw. w Żabiczkach — sprzedam. Oferty „16292" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ 1000 m zabudowaną w Starowej Górze — sprzedam. Tel. 442-80 16233 g

DZIAŁKĘ pow. 0.76 ha (w tym szklarnie 540 m, dom 2-izbowy) w dobrym punkcie — sprzedam. Budowa 1974 r. Oferty „16533" Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-Sprzedaż

BONY kupię. Tel. 316-27 15993 g

STARE zegary kupię. Mogą być uszkodzone. Oferty „16590" Prasa, Piotrkowska 96

PIANINO — kupię. Oferty „16556" z ceną. Prasa, Piotrkowska 96

UWAGA! Bony pilnie kupię. Mieszkanie — kupię, wynajmę Łódź, okolice. Oferty „16747" Prasa, Piotrkowska 96

OBRĄCZKI i pierścionek — sprzedam. Tel. 733-90 16745 g

SZCZENIAKI dobermany — sprzedam. Tel. 732-42

2 WTRYSKARKI i wytłaczarkę — sprzedam. 741-26 16767 g

HODOWLĘ kaczek sprzedam. Tylko poważne oferty „16363" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM płaszcz damski skórzany nr 46/48. Tel. 660-27 16309 g

SPRZEDAM pierścionek z brylantem 0,77 karat. Tel. 449-23, Zieleniec godz. 12—18 16235 g

SPRZEDAM psa doga czarnego jednorocznego. Łagiewniki, Mrówcza 15 16245 g

WZMACNIACZ „Regent 30" sprzedam. Łódź, Krokusowa 43, od Telefonicznej 16531 g

4 KRZESŁA na kozłowych nóżkach i 2 fotele sprzedam. Próchnika 16 a—14 16550 g

KALKULATOR — funkcje trygonometryczne, sprzedam. 749-88, po 15 16398 g

Pojazdy

„RENAULTA 16" sprzedam lub zamienię na nowego „Fiata 126". ul. Kolejowa 27 15182 g

KAROSERIĘ „Wartburga 353" po wypadku sprzedam. Tel. 306-75, godz. 8—14 16708 g

PRZYCZEPĘ campingowa kupię. Tel. 746-38 16716 g

ODSTĄPIĘ wkład na „Fiata 125 p" na 1978 r. Oferty „16744" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM „Moskwicza 407" stan dobry. Tel. 355-64 16746 g

„FIATA" lub „Skodę" kupię. Tel. 822-49, po 17 16727 g

SPRZEDAM „Syrenę 103" — stan bardzo dobry. Wiadomość: tel. 51-35-74, po godz. 19 16729 g

SPRZEDAM „Skodę S 100 Lux" 1973 tel. 404-16, niedziela po godz. 15 16796 g

„SYRENĘ 104" 1971 sprzedam. Małachowskiego 40 16804 g

SPRZEDAM „Osę" i części zamienne. Ruda Pabianicka, Orłowska 19 16630 g

NADWOZIE „Fiata 125 p MR", rok 1976, sprzedam. Tel. 32-03-76, po 14 16681 g

CZĘŚCI do „BMW 2000" i „1800" sprzedam. Tel. 51-61-00, po 22 16665 g

„OPEL Rekord 1700 S" stan b. dobry sprzedam. Tkacka 1 a, po 15 16641

SPRZEDAM „Warszawę Combi Pick-up" nowy: silnik górny, blacharka, zawieszenie przednie. Tel. 408-35 16690 g

SPRZEDAM „Fiata 127". Tel. 53-33-30 16609 g

„FIATA 125 p" — sprzedam. Czytelnicza 6 16904 g

SPRZEDAM „Syrenę 104", stan dobry. Tel. 53-54-23 16232 g

„SIMCĘ" sprzedam. Łódź, Cienista 10, Pawłowski, po 16 (od Rudzkiej) 16675 g

PILNIE sprzedam „Syrenę 103" 1964. Świerczewskiego 31—28, Po 14 16461 g

SPRZEDAM szybę przednią i inne części do „Trabanta 601". Drewnowska 11, m. 32 16361 g

SPRZEDAM „Mini Morissa", Waldemar Czechowski, Łódź, ul. Nowotki 16, m. 20 16345 g

„FIATA 127 p", „Syrenę 104" — sprzedam. Ozorków H. Sawickiej 16. Tel. 177 16697 g

SPRZEDAM „Zastave 750" po remoncie. Oglądać Wólkiennicza 13. Godz. 16—19

SPRZEDAM „Fiata 125 p" 1971 (nowa karoseria 1975 r.) — Łódź, Przyborowskiego 6, m. 88 16592 g

BŁOTNIKI „Syreny 104" sprzedam. Rysownicza 26, m. 2, po godz. 13 16603 g

Lokale

M-2 lub M-3 w blokach — kupię. Oferty „16491" Prasa, Piotrkowska 96

STARSZA pani poszukuje pokoju subiokatorskiego. Pożądane w okolicy ul. Więckowskiego. Oferty „16715" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ mieszkanie własnościowe M-4. Oferty „16771" Prasa, Piotrkowska 96

WŁASNOŚCIOWE M-3 — sprzedam lub wynajmę. Oferty „16646" Prasa, Piotrkowska 96

WŁOCŁAWEK M-3 spółdzielcze zamienię na kwaterunkowe Łódź lub Pabianice. Informacje: H. Ścipień Łódź, ul. Lutomierska 125, m. 14 16630 g

MAŁŻEŃSTWO poszukuje samodzielnego mieszkania. Oferty „16365" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODA pracująca poszukuje niekrępującego pokoju. Oferty „16366" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ lokalu na zakład rzemieślniczy o pow. około 20 m kw. pożądane światło i gaz. Oferty „16397" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe M-3 — IV p. bloki. Osiedle Żubardź, Klonowa. Oferty „16820" z ceną Prasa, Piotrkowska 96

WKŁAD na M-3 z przydziałem na 1977 r. w Jeleniej Górze — zamienię na Łódź, ewentualnie kupię M-3 w Łodzi. Oferty z ceną „16293" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODY, samotny członek spółdzielni poszukuje pokoju przy rodzinie. Oferty „16303" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem wynajmie mieszkanie dwupokojowe nie umeblowane. Oferty „16938" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ M-3 na M-2 i M-3 lub na 2 razy po M-3. Tel. 817-90, po godzinie 19 16588 g

M-4 — Tatrzańska 46 m. 38, zamienię na mieszkanie (gaz, c.o.) 16501 g

KUPIĘ mieszkanie 3—4-pokojowe budownictwo międzywojenne lub zamienię na 2-pokojowe, kuchnia — bloki — 56 m, I p., telefon, garaż. Oferty „16485" Prasa, Piotrkowska 96

KAWALERKI lub M-2 w blokach — poszukuję na kilka lat. Tel. 846-37 godz. 8—20 16507 g

POSZUKUJĘ M-2 lub pokoju nie umeblowanego w Łodzi lub Zgierzu. Oferty „16410" Prasa, Piotrkowska 96

ŁÓDŹ — M-2 w centrum, ładne słoneczne kwaterunkowe z telefonem zamienie na podobne w Warszawie. Warunki do omówienia. Oferty „16307" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania lub kupi. Tel. 444-71 16536 g

NA WARSZAWĘ — zamienię superkomfortowe 3-pokojowe mieszkanie w Łodzi (budownictwo międzywojenne lub własnościowe bloki — całkowicie spłacone). Tel. 295-01 16539 g

WŁASNOŚCIOWE M-2 lub M-4 — kupię. Tel. 819-43 16540 g

POKÓJ samodzielny wolny. Sierakowskiego 63—65, Julianów 16566 g

CUDZOZIEMCOWI wynajmę M-2 — śródmieście. Oferty „17157" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pomieszczenia o pow. 20—30 m kw. na warsztat rzemieślniczy. Oferty „17152" Prasa, Piotrkowska 96

Różne

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne 15—19, Próchnika 8 16040 g

SPECJALISTA ginekolog Cyperling. Poniedziałek, środa, piątek 16—18, PKWN 4 16229 g

GINEKOLOG — Czerwoniec 14—18, Tuwima 20, tel. 355-20 16213 g

MATEMATYKA 636-35 — Klonowa 13—6, mgr Pluskowski 16653 g

FARBUJEMY, czyścimy kołuchy, prywatnie, Nowomiejska 10 17056 g

INSTALOWANIE anten telewizyjnych. Tel. 445-95, Wolniak 16535 g

ODBIORCÓW naboi do autosyfonów poszukuje. Zgłoszenia pisemne: Majda Jerzy Łódź, ul. Żeromskiego 13, m. 3 16634 g

PRZYJMUJĘ dzieci, Grotniki-Ustronie, Chopina 9 16583 g

PRZYJMĘ wspólnika do dobrze prosperującej restauracji ajencyjnej poza Łodzią. Oferty „16636" Prasa, Piotrkowska 96

POTRZEBNA opiekunka do 9-miesięcznego dziecka. Wiadomość: Łódź, M. Fornalskiej 54, m. 42, po godzinie 17 16521 g

MANICURZYSTKA potrzebna. Próchnika 16, tel. 201-78 16266 g

POTRZEBNY kierowca na samochód ciężarowy — ropniak. Wiadomość: Skład Materiałów Budowlanych, Aleksandrowska 137 16656 g

TOKARZA do drewna za trudnię. Oferty „16785" Prasa, Piotrkowska 96

OPIEKUNKA do dziecka do lekarza potrzebna. Inowrocławska 14, m. 71 16702 g

2 SIERPNIA zgubiono kolczyk z dużym koralem. Znalazcę wynagrodzę równorzędną wartością kolczyka. Stanisława Bartczak, Siewna 4 a, m. 5 17054 g

ZAGUBIONO zaświadczenie nr Łd/W/731 LM/ 56 o prawie wykonywania zawodu lekarza na nazwisko Janina Śliwińska, Widawa, woj. Sieradz 215 p

DNIA 2 sierpnia godz. 12—13 pozostawiono paczkę z butami męskimi ortopedycznymi (żółte, dziurkowane) na przystanku tramwajowym przy ul. Pabianickiej róg Bednarskiej Zwrot wynagrodzę. Tel. 469-95 16585 g

POGOTOWIE telewizyjne Nowakowski 415-04 16007 g

Przetargi

Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego „POLTEX" w Łodzi, ul. Ogrodowa nr 17 ogłaszają przetarg nieograniczony na rozbiórkę i sprzedaż materiałów pochodzących z rozbiórki wraz z wywózką gruzu i oczyszczeniem terenu następujących budynków:

1. Budynek mieszkalny dwupiętrowy z dobudówką na terenie posesji przy ul. Ogrodowej 25 w Łodzi o powierzchni kondygnacji brutto 774 m kw i kubaturze 3.457 m sześc.
2. Budynek mieszkalny parterowy na terenie posesji przy ul. Ogrodowej 25 w Łodzi o powierzchni kondygnacji brutto 73 m kw i kubaturze 263 m sześc.
3. Budynek mieszkalny jednopiętrowy z dobudówką na terenie posesji przy ul. Ogrodowej 27 w Łodzi o powierzchni kondygnacji brutto 282 m kw. i kubaturze 933 m sześc.
4. Budynek mieszkalny jednopiętrowy na terenie posesji przy ul. Ogrodowej 27 w Łodzi o powierzchni kondygnacji brutto 841 m kw. i kubaturze 3.176 m sześc.
5. Zblokowany zespół budynków mieszkalnych parterowych na terenie posesji przy ul. Ogrodowej nr 29 w Łodzi o powierzchni zabudowy 235 m kw. i kubaturze 1.286 m sześc.
6. Budynki gospodarcze na terenie posesji przy ul. Ogrodowej 25, 27, 29 w Łodzi.

Wadium za każdy budynek wyszczególniony w 1, 4, 5 i 6 wynosi 2.000 zł, a z pkt. 2 i 3 wynosi 1.000 zł. Wadium należy wpłacić w kasie ZPB „Poltex" w terminie do dnia 28 sierpnia br. w godz. 11—14, a w soboty 11—12. Termin rozbiórek — od 1 września 1976 roku do 15 listopada 1976 r. Ślepe kosztorysy na rozbiórkę budynków można otrzymać w sekcji remontów działu głównego mechanika n. zakładów, pokój nr 10 (budynek nr V) w godz. 7.30—15.30. Informacji w sprawie rozbiórki udziela również dział głównego mechanika, tel. 744-11 wew. 205 w godzinach jak wyżej. Oferty z napisem „Rozbiórka budynku z posesji przy ul. Ogrodowej nr ....." należy składać w zalakowanych kopertach w dziale administracyjnym (budynek biura głównego, I piętro, pokój 28) lub przesłać pocztą w terminie do dnia 28 sierpnia br. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 sierpnia br. o godz. 9 w gabinecie dyrektora d.s. technicznych. Wadium wpłacane przez oferentów, których oferty nie zostały przyjęte, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta została przyjęta, zostanie zwrócone po zakończeniu robót i uprzątnięciu terenu zgodnie z umową. Do wzięcia udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej, posiadające uprawnienia do tego rodzaju robót. Zakład zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2002-k

Przedsiębiorstwo Turystyczne „Łódź", ogłasza przetarg na dzierżawę szatni w restauracji i kawiarni Hotelu „Centrum". Oferty prosimy kierować na adres: Przedsiębiorstwo Turystyczne „Łódź", Łódź, ul. Traugutta 6 w zalakowanych kopertach z zaznaczeniem „Oferta na dzierżawę szatni". Szczegółowe informacje telefoniczne, nr 333-36, 327-32. 2067-k

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
im. H. SAWICKIEJ w ŁODZI

świadczy usługi w zakresie:
PRZEPISYWANIA TEKSTÓW NA MASZYNACH
dla osób prywatnych i przedsiębiorstw
WYKONYWANIA ODBITEK
KSEROGRAFICZNYCH
Zgłoszenia przyjmuje:
ZAKŁAD USŁUG BIUROWYCH
ŁÓDŹ, ul. PABIANICKA 190, tel. 439-00.
2647-k

W dniu 12 sierpnia 1976 r. zmarła, opatrzona św. sakramentami, w wieku 86 lat

Ś. † P.

JULIANNA KLAJS

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 14 sierpnia br. o godz. 15.30 w kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu. O powyższym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

SYNOWIE, SYNOWA i WNUKOWIE

Dnia 12 sierpnia 1976 r. zmarł, po ciężkich cierpieniach, w wieku 56 lat, nasz najukochańszy Mąż, Tatuś, Teść i Dziadziuś

Ś. † P.

HENRYK SZCZEPANIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 sierpnia br. o godz. 15 z kaplicy Cmentarza Komunalnego na Dołach (w części katolickiej), o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIOWIE i WNUCZĘTA

Dnia 8 sierpnia 1976 r. zmarł, po ciężkich cierpieniach, w wieku 70 lat, najukochańszy Mąż, najlepszy Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

CZESŁAW WDÓWKA
MISTRZ FRYZJERSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 sierpnia br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza św. Anny na Zarzewie, o czym powiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUKI, BRAT z ŻONĄ i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 12 sierpnia 1976 r. zmarł, po ciężkich cierpieniach, nasz kochany Mąż, Ojciec i Dziadziuś

Ś. † P.

KAZIMIERZ MAJCHROWICZ

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 sierpnia br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza św. Józefa przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamia pogrążona w bólu

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

ROZKOSZE ŁAMANIA GŁOWY

(Redaguje HENRYK CISKI)

KRZYŻÓWKA

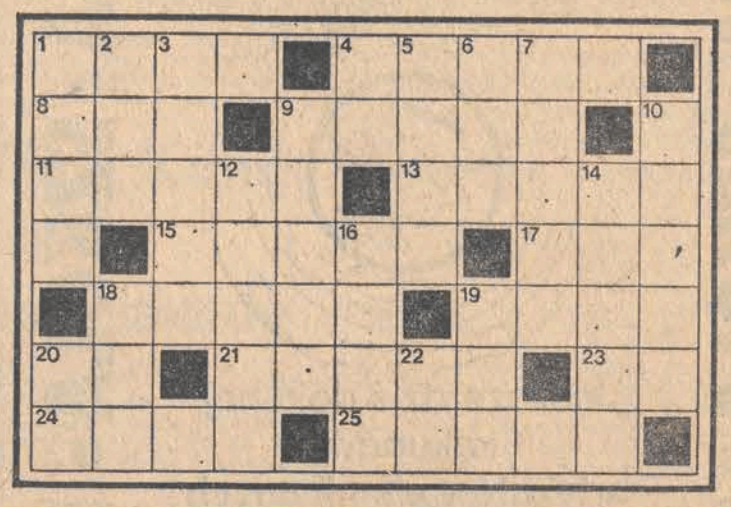

POZIOMO: 1. Część karabinu. 4. Mikołaj Biernacki. 8. Imię Rusowicz. 9. Trójkątny żagiel umieszczony za żaglem zamocowanym na maszcie. 11. Menu jedwabników. 13. Grecka litera. 15. Autorka powieści „Witaj smutku". 17. Bom. 18. Tytuł powojennego filmu polskiego. 19. Jej jednostką jest gram. 20. Ukochana Zeusa, zamieniona w jałówkę. 21. Tytuł powieści Camusa. 23. Inicjały autora „Domku z kart". 24. Korozja. 25. Afrykańska rzeka.

PIONOWO: 1. Ssak z rodziny wiel błądów. 2. Część nogi. 3. Odmiana komedii oparta głównie na komizmie sytuacyjnym. 4. Po „do". 5. Alotropowa odmiana tlenu. 6. Miasto na wschód od Mekki. 7. Jezioro w ZSRR. 9. Nieodzowny w podróży. 10. Zabronienie. 12. Nie chciała Niemca. 14. Pracownik odlewni. 16. Kamień po goleniu. 18. Zestaw znaków sygnalizacyjnych. 19. Czarodziej. 20. Symbol irydu. 22. Przed „fa".

Brakujący element

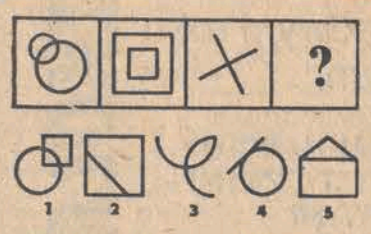

Który spośród pięciu znaków winien stanowić uzupełnienie górnej części ilustracji?

Rozwiązania (przynajmniej dwóch zadań) nadsyłać należy pod adresem „DP" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach-kartach „Rozkosze łamania głowy nr 167".

ILE TRÓJKĄTÓW W KWADRACIE?

Przypatrzcie się uważnie rysunkowi i powiedzcie ile trójkątów i ile kwadratów on zawiera.

PSOTNA KASIA

PORÓWNAJCIE OBYDWA OBRAZKI I POWIEDZCIE CO WYNIOSŁA KASIA Z POKOJU?

Rozwiązanie „Rozkoszy łamania głowy" Nr 163

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: blask, balon, Camus, karan, rek gotyk, zbiór, katamaran, kinta, rewir, mur, rabat, Gamal, szarada, talar.

PIONOWO: libra, skóra, Karel, baki, arama lemur, okara, żona, cytat, Akita, Ustka, Mars, gara.

ZNAKI NA WODZIE

1—3—5—8—9—11—13

PTASZKI

Kasia otrzymała ptaszka siedzącego na skraju lewej środkowej gałęzi drzewa.

ZADANIE ARYTMETYCZNE

24×16 = 384
172—34 = 138
196+50 = 246

NAGRODY książkowe wylosowali: **Janina Olasz**, Łódź, ul. Wierzbowa bl. 6c, **Zofia Tomczak**, Łódź ul. Bednarska 24, **Kazimiera Latus** 98-220 Zduńska Wola, ul. Kilińskiego 29, **Wacław Bednarek**, Łódź, ul. Zespołowa 4/6 i **Franciszka Śliwińska**, Łódź, ul. Cieslelska 24.

Nagrody są do odebrania w sekretariacie naszej redakcji w godz. 10—16. Czytelnikom zamiejscowym wyślemy je pocztą.

Na półkach księgarni

Życie bez fikcji. Dzienniki. Wybór, wstęp i opracowanie: Stanisław Adamczyk. CRZZ 1976, str. 335 zł 45.

Ludwik Cajzner, Seweryn Szewczyk — Prefabrykacja budowlana, cześć II. WSiP 1976, str. 414, zł 39.

Ryszard Ciemiński — Od północnej strony. LSW 1976, str. 209, zł 25.

Czesław Dejnarowicz — Wśród wychowanków. Notatki z dziennika wychowawcy. WSiP 1976, str. 156, zł 15.

Goston Charlot — Analiza nieorganiczna jakościowa. PWN 1976, str. 463, zł 85.

Karol Irzykowski — Pisma. Słoń wśród porcelany. Łżejszy kaliber. WL 1976, str. 680, zł 70.

Krystyna Kopeć — Wskazówki metodyczne do nauczania wychowania technicznego. Zasady żywienia. WSiP 1976, str. 109, zł 14.

Tadeusz Jaworski — Udział załóg w zarządzaniu. Formy i uwarunkowania. CRZZ 1976, str. 213, zł 45.

Nauczanie języka rosyjskiego a językoznawstwo i psychologia. Pod redakcją Stanisława Siatkowskiego. WSiP 1976, str. 266, zł 30.

Razem wjechali na piąte piętro, gdzie czekała ich cisza, przerywana tylko czasem zmianą pozycji któregoś ze strzelców wyborowych, wprost wyczuwalne napięcie, ale dla McConnella tylko to się zmieniło, że stracił jedyny pewnik.

Zaprowadził Landera w przeciwnym kierunku, dając mu znak, żeby zaczekał, i wszedł bez wahania do pokoju na końcu korytarza. Lander obserwował ludzi Savage'a, zdumiony tym, co zostało zrobione z jego powodu, a przy tym przerażony i pełen żalu, nie mając czasu, by ocenić szkody.

— Harry?

Odwrócił się i zobaczył Renatę w drzwiach, a w jej rozgorączkowanych oczach błysk niedowierzania. Bardzo blady Noel stał koło niej, a on ruszył do niego, jak mu się zdawało niezwykle powoli, z rękami szeroko rozłożonymi i prawie uniósł chłopca do góry, śmiejąc się, płacząc i tuląc go.

— No, proszę — wyszeptał wzruszony — jesteśmy razem...

McConnell zostawił ich samych. Winien był im to... i więcej, znacznie więcej. Litość była nieuleczalną chorobą, ale jego czekały trudne praktyczne rzeczy do załatwienia i nie mógł pozwalać sobie na wzruszanie się. Wszedł ponownie do pokoju, w którym znajdowała się teraz Mary Kay tylko z umundurowanym policjantem. Chwilę przedtem podszedł do Renaty Lander i szepnął jej tę zaskakującą nowinę do ucha. „Niech się pani trzyma, panuje nad sobą..." — Noel był na tyle blisko, że to usłyszał, i podszedł do nich. Teraz McConnell podszedł do stojącej przy oknie Mary Kay.

— Słyszałam — powiedziała, a on skinął głową, jakby został oskarżony. — Ja... ja bardzo razem z nimi się cieszę. — Mówienie przychodziło jej z trudem — Naprawdę, bardzo. — Jej niezwykła godność budziła podziw, ale oczy zadawały mu te same pytania, które on sobie zadawał.

— Poszliśmy złym tropem, szanowna pani.

— Co teraz będzie?

— Będziemy czekać na rozwój sytuacji... tak samo jak przedtem. I trzymać się tego, co wiemy.

10.56

— Phil?

— Zawsze ten sam — odparł sarkastycznie agent Ryszarda Irelanda.

— Prześladuje mnie pewien facet nazwiskiem Kent, reporter „Gwiazdy". O ile mi wiadomo, chce wysmażyć artykuł, w którym zamierza ukazać postawę, zachowanie się Irelanda.

— Idiotyzm.

— Tak jak go widzi publiczność. Jako aktora.

— Idiotyzm.

— Bardzo jest przekonujący, Phil. Twierdzi, że to wyjdzie tylko na dobre serialowi, zwłaszcza jeśli uda mu się to napisać wedle swej koncepcji. Częściowo fakty, częściowo fantazja.

— Ależ to śmierdzi.

— Kent prosi o wszystkie fakty, jakich mogę mu dostarczyć, ale uważam, że najpierw należało się porozumieć z tobą.

— To śmierdzi — powtórzył Phil. — Nie podoba mi się ten pomysł, tobie także nie powinien się podobać.

— Czy mi się podoba czy nie, on zrobi swoje. Każdy reporter w promieniu mili od Grosvenor Square węszy, żeby znaleźć coś oryginalnego, i do tego również dąży Kent. Nic nie przyjdzie z mego zapominania ani grożenia mu palcem przed nosem, bo i tak zrobi swoje. Czy się to komu podoba, czy nie.

— Wobec tego należałoby go zastrzelić. O Boże, taka historia, a on... Powiedz mu, żeby się odpieprzył, a nie...

— Słuchaj, Phil.

— Ty, do cholery, słuchaj. — Obok na biurku stało radio, właśnie zaczął się dziennik. — Mówimy przecież, na miłosierdzie boskie, o realnej sytuacji. O realnych ludziach i o realnej tragicznej sytuacji, gdzie stawką jest życie lub śmierć. Czasem mi się wydaje, że ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, jaką wagę ma słowo. — Głęboko westchnął i cisnął słuchawkę na widełki.

11.16

Rozbrzmiewająca gdzieś daleko, ale jeszcze na granicy słyszalności, syrena pogotowia połączyła ich na krótko z zewnętrznym światem.

Mulholland z rękami opartymi na kolanach siedział pochylony wprzód, mając Irelanda z jednej jego strony, dziewczynę z drugiej. Uważał ciszę za demoralizującą, za potencjalne niebezpieczeństwo, źródło agresywności Grattana.

Z największym spokojem, na jaki go było stać, powiedział:

— Masz do mnie żal, Grattan, zgoda. Ale co masz przeciwko tym dwojgu?

— Nic.

— Bardzo miło to słyszeć. — Mulholland zwlekał, niezwykle ostrożny, nie bardzo wiedząc, co oznacza wyraz twarzy tamtego. — Spełnili swoją rolę, dlaczego więc nie puścisz ich wolno?

SOBOTA, 14 SIERPNIA

PROGRAM I

12.00 Program na dzień dobry. 12.30 „Szepczące ściany" — film fab. prod. ang. 15.45 Program I proponuje. 16.00 Program dnia. 16.05 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.35 Podróże z Hagawem — film rozrywkowy TV polskiej. 17.10 Za kierownicą. 17.30 Kółko i krzyżyk — teleturniej. 17.50 „Wybacz i żegnaj" — film prod. radz. 19.20 Dobranoc. — Dziwny świat kota Filemona. 19.30 Monitor. 20.20 Opole 76 — Tip-top zamiast dyskoteki. 21.10 Dziennik. 21.30 Teatr Widowisk Komediowych — J. Thurbor, Elliot Nugent — prawdziwy mężczyzna. 23.00 Wieczorny gość — B. Krafftówna.

PROGRAM II

17.05 Program 2 proponuje. 17.15 Program dnia. 17.20 Teleteka muzyczna. 18.05 Teatr TV: J. Zawieyski — Ocalenie Jakuba. 19.00 Program lokalny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Godzina Danuty Baduszkowej. 21.20 Show bez białej damy — program rozrywkowy TX NRD. 22.20 24 godziny. 22.30 Kino Letnie: „Kuchenne schody" — film ser. prod. franc.

NIEDZIELA, 15 SIERPNIA

PROGRAM I

7.10 TV Technikum Rolnicze — zajęcia wakacyjne. 7.50 Przypominamy, radzimy. 8.00 Alarm przeciwpożarowy trwa. 8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.35 Bieg po zdrowie. 8.50 Wiadomości sportowe. 8.55 Program dnia. 9.00 Kino najmłodszych. 9.25 Antena. 9.45 W starym kinie: „Człowiek, który kręci" — komedia prod. USA. 11.00 Klub Sześciu Kontynentów — Najmniejszym samochodem w największą podróż. 11.45 2000 dni Kazimierza Górskiego. 12.20 Dziennik. 12.40 Tydzień kultury beskidzkiej — koncert galowy. 13.40 „Zew natury" — film fab. prod. kanad. 15.10 Losowanie Dużego Lotka. 15.25 Teatr Małych Form — Rino Lardner — Kto daje? 16.00 Magazyn sportowy. 16.30 „Bitwa w przełęczy Apaczów" — film fab. prod. USA. 17.55 Wszystko za wszystko z Tadeuszem Więckowskim — prezesem Cepelii. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.30 „Eleonora" — odc. V filmu ser. prod. TV wł. 21.35 L. Kydryński przedstawia — Siostry Kessler — program rozrywk. 22.35 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

14.05 Program dnia. 14.10 Motomagazyn — Zderzak. 14.30 Militaria, obronność, nowoczesność. 15.00 Dla dzieci: M. Kann — Malwinka — widowisko lalkowe. 15.45 Ja nie umiem zbyt wiele chcieć — recital piosenkarski B. Bargiłowskiej. 16.20 Czas i ludzie — „Motywy ludzkiego zachowania" — film dok. prod. fińskiej. 17.25 Pół żartem, pół serio — program rozrywk. 18.10 Umówmy się — cz. 3. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 Zmiana wachty — program estradowy TV NRD. 21.35 Kino Letnie: „Dobry wojak Szwejk" — odc. 1 filmu ser. prod. CSRS.

PONIEDZIAŁEK, 16 SIERPNIA

PROGRAM I

12.00 Program na dzień dobry. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Dla dzieci: Kino Zwierzyńca. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Z cyklu: Krajobraz polski — Miasto najstarsze. 18.10 „Gorące serca" — odc. I filmu ser. prod. TV ZSRR. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV na świecie: W. Szekspir — „Król Lear". 22.40 Polihymnia na wakacjach — program muz. 23.10 Dziennik.

PROGRAM II

17.00 Program dnia. 17.05 Kino Letnie: „Czarne chmury" — film ser. prod. pol. 18.00 „Nowe dzielnice Moskwy" — film. 18.30 Obywatele rezerwatów. 19.00 Program lokalny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Osobliwe instrumenty — buzuki. 20.40 Kołobrzeg 76.

TYDZIEŃ

21.10 Piosenki dla was — program TV CSRS. 21.30 24 godziny. 21.40 Zagraniczny film dokumentalny. 22.10 Winda — program rozrywkowy.

WTOREK, 17 SIERPNIA

PROGRAM I

12.00 Program na dzień dobry. 12.30 „Eleonora" — odc. 5 filmu ser. prod. TV wł. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw — program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego. 17.00 Lektury Pegaza. 17.15 Na wielkim i małym ekranie. 17.40 Colombo 1975 — program publ. międzynarodowej. 18.15 Studio TV Młodych (kol.) 19.15 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Kobieta z lancetem" — film fab. prod. radz. 21.50 Interstudio. 22.20 Kaskaderzy — program publ. kult. 22.30 Dziennik.

PROGRAM II

16.40 Program dnia. 16.45 Malarstwo i film — Malarstwo na szkle i drzeworyt ludowy. 17.30 Kino Letnie: „Oferta matrymonialna" — film fab. prod. węg. 19.00 Program lokalny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Wtorek melomana. 21.25 Loża — program publ. kult. 22.05 24 godziny. 22.15 Sylwetki X Muzy — Jolanta Lothe.

ŚRODA, 18 SIERPNIA

PROGRAM I

12.00 Program na dzień dobry. 12.30 „Kobieta z lancetem" — film fab. prod. radz. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Popołudnie najmłodszych — Wakacje i piosenka. 17.40 Losowanie Małego Lotka. 17.55 Godzina Stefana Stuligrosza. 18.45 Konsylium cz. 1. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 KiF „Jak ptaki bez gniazd" — film fab. prod. amerykańskiej. 20.20 Konsylium cz. 2. 22.35 Dziennik.

PROGRAM II

17.05 Program dnia. 17.10 Program na życzenie — Złote ręce. 17.40 Kino Letnie — „Piosenkarka z tawerny" — film fab. prod. jug. 19.00 Program lokalny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Wieczory krakowskie. 21.00 Na ludową nutę — program TV CSRS. 21.25 24 godziny. 21.35 Teatr [illegible] na świecie: Bodo Schielcke — „Dziwni goście panny Jenkins" (spektakl TV NRD.)

CZWARTEK, 19 SIERPNIA

PROGRAM I

12.00 Program na dzień dobry. 12.30 „Jak ptaki bez gniazd" — film fab. prod. USA. 15.45 Program dnia. 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Teleferie — list. 17.10 Transmisja z trójmeczu lekkiej atletyki: Polska — ZSRR — NRD. 19.15 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Niebezpieczny punkt obserwacyjny" — film fab. prod. ang. 21.10 Pegaz. 21.55 Czy lubisz Bacharacha? — program muzyczny. 23.15 Dziennik.

PROGRAM II

17.05 Program dnia. 17.10 Białka mleka — program publ. 17.30 Na kogo popadnie — program rozr. 18.00 Kino Letnie: „Słynne ucieczki" — film ser. prod. franc. 19.00 Program lokalny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Co jest grane? — czyli salon zagadek muzycznych. 20.50 Wietnam — program publ. międzynarodowej. 21.15 Twarze teatru — Jerzy Trela. 21.45 24 godziny. 21.55 „Goodiosi jako filmowcy" — film rozr. prod. ang.

PIĄTEK, 20 SIERPNIA

PROGRAM I

12.00 Program na dzień dobry. 12.30 „Angelika" — film fab. prod. TV węgierskiej. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Program publ. 17.40 Transmisja z trójmeczu l. a.: Polska — ZSRR — NRD. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Tropicana zaprasza — rewia filmowa, reż. G. Lasota (kolor). 21.00 X Y Z — cz. 2. 21.30 Dziennik. 21.45 Kino Letnie — „Garaż śmierci" — film fab. prod. ang. 23.15 Dziennik.

PROGRAM II

15.50 Program dnia. 15.55 Pegaz. 16.40 „Gniewko syn rybaka" — widowisko historyczne dla młodzieży. Dzień Telewizji Szwajcarii Romańskiej w TV polskiej. 17.30 Program dnia. 17.40 Na podbój Alp — rep. 18.05 Mozaika — program rozrywk. 19.00 Program lokalny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 Współpraca gospodarcza — program publ. 20.40 Colombaioni. 21.40 Obwód zamknięty — program baletowy. 22.10 Koncert orkiestry Szwajcarii Romańskiej.

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje Kolegium. Redakcja kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26, Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04, (rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 278-97. Dział Ogłoszeń 811-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 968-68, 968-78. Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok: do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje, i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 83. Nr indeksu 35003/35004

Skład i druki Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 80 g. B-18